

PRZEDPŁATA:

W Petersburgu wynosi rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2. Z przesyłką pocztową w Cesarstwie, Królestwie i zagranicą: rocznie rs. 10, półrocznie rs. 5, kwartalnie rs. 2 k. 50. Ogłoszenia po kop. 15 od wiersza drobnym drukiem. Nra pojedynczo 20 k. «Kraj» wychodzi w niedzielę rano.

KRAJ

ADRES

Redakcyi i kantoru: «Petersburgskaja Pechata» w Petersburgu, Izomaja B. Teatra 10». Kantor otwarty w dni powszednie od god. 10 r. do 3 p. Warszawa: Agencya KRAJU (Raichman i Frendler, Senatoraka, 22) przyjmuje ogłoszenia z Królestwa i zagranicą, przedpłatę zaś wyłącznie z Warszawy.

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Numer «Kraju» wychodzi w każdą niedzielę i składa się z 12 do 16 stronnic.

Za najdogodniejszy dla nas i dla prenumeratorów sposób przesyłki przedpłaty prowincjonalnej z Cesarstwa i Królestwa, uważamy przesyłanie takowej wprost pod adresem Redakcyi «Kraju» (Plac wielkiego teatru 10).

Petersburg, 31 lipca.

Dzisiejszą kronikę wstępną rozpocząć musimy od dwóch sprostowań. Pierwsze dotyczy sprawy podjętej w zeszłym Nrze «Kraju», o stosunkach szkolnych w warszawskim okręgu naukowym. Korespondent warszawski donosi nam, że kurator udzieli już pozwolenie na otwarcie 7 klasy gimnazjum realnego we Włocławku. Byłoby rzeczą nader pożądaną, ażebyśmy również pomysłną wiadomość mogli zanotować i co do gimnazjum realnego w Kaliszu, o zatwierdzenie którego obywatele kaliscy czynią oddawna starania.

Drugie sprostowanie dotyczy również sfery stosunków szkolnych, tylko już nie gimnazjalnych, a ludowych. Przypominają sobie czytelnicy, że w 1 Nrze «Kraju» pomieściliśmy okólnik ministra oświaty, usuwający tamy, stojące dotąd na zawadzie prywatnemu nauczaniu początkowemu. Powiedzieliśmy wówczas: «W kraju gdzie wieś nie posiadająca szkół elementarnych liczą się na dziesiątki tysięcy, gdzie porządna szkoła ludowa jest rzadkością, w takim kraju nadana obecnie wolność prywatnego nauczania staje się potężną dźwignią oświaty, z której tylko nieprzebaczona niezaradność skorzystać nie zdoła». Przytaczając powyższe słowa „Niwa” z pewną goryczą przypuszcza, że o niezaradność tę publicyści będą chcieli w danym razie oskarżać «strupieszającą oligarchję szlachecką», a bardzo niesłusznie, gdyż «okólnik ministra oświaty stosuje się tylko do Cesarstwa, wyraźnie bowiem mówi o ustawie z 1874 r., kiedy obowiązująca w Królestwie Polskiem ustawa datowana jest z 1864 roku». Dalej autor „Spraw bieżących w „Niwie” z księgą praw w ręku dowodzi, że ustawa o szkołach ludowych w Królestwie z r. 1864, nie uchyliła Najwyższej zatwierdzonych przepisów z d. 18 stycznia 1841 r. o zakładach naukowych prywatnych, guwernerach i nauczycielach domowych, które ustanawiają kary pieniężne na nauczycieli, nie posiadających świadectw. Streszczając swe wywody „Niwa” dochodzi do wniosku, że publicyści nasi, zachęcając inteligencję wiejską do korzystania z najnowszego okólnika ministra oświaty, wprowadzają w błąd interesowanych i „zrościć mogą tylko większe zniechęcenie wśród społeczności”.

Gdyby nawet zarzuty «Niwy» były najzupełniej uzasadnione, nie mogły by one dotknąć «Kraju». Autor „Spraw bieżących” zapomina, że pismo nasze z charakteru i położenia swego, przy traktowaniu wszelkich kwestyj polityczno-społecznych musi

mieć i ma na względzie nie tylko stosunki Królestwa, ale i Cesarstwa. Uwagi więc „Niwy” mogą się stosować, co najwyżej, do prasy warszawskiej; nie sędzimy jednak, ażeby i pod tym względem sz. autor miał zupełną słuszość za sobą, a raczej, ażeby rzecz na właściwym postawił gruncie.

Przedewszystkiem wbrew twierdzeniu „Niwy” sędzimy, że ustawa z roku 1864 uchyliła (prawnie) przepisy z r. 1841. Zdanie nasze opieramy na słowach Najwyższego ukazu z dnia 30 sierpnia (11-go września) 1864 roku: „Uznawszy za konieczne obowiązujące dotąd przepisy o początkowym wychowaniu w Królestwie Polskiem pogodzić z nowymi zasadami bytu społecznego, postanowiliśmy i stanowimy: art. I i t. d.” W całej zaś tej nowej, stare przepisy zastępującej, ustawie, niema wzmianki o nakładaniu kar za nauczanie początkowe bez świadectwa, i nie wynikają one zupełnie z ducha Najwyższego reskryptu, w którym czytamy następujące słowa: „W skutku nowego urządzenia bytu włościan w Polsce, tak pod względem ekonomicznym, jako i administracyjnym, wynika konieczna potrzeba upowszechnienia i utrwalenia elementarnej nauki między włościanami. Przy takim jedynie warunku skorzystają oni w zupełności z dobrodziejstw nowego prawa i przedstawia silną podporę dla zachowania publicznej spokojności i porządku”. Żeby ten, przez Najwyższy reskrypt wskazany, cel osiągnąć, do tego szkoły ludowe, z powodu ich małej liczby, nie wystarczą, i prywatne nauczanie jest, chociażby jako *ma-lum necessarium*, nieodzownem.

Mysł ta była niezaprzeczenie idea przewodnia najnowszego okólnika sekretarza stanu Deljanowa. W Cesarstwie, podobnie jak w Królestwie, istnieją przepisy zabraniające nauczania początkowego bez wydanego upoważnienia. P. minister oświaty objaśnia, że zakaz ten nie stosuje się do nauczania po wsiach. Dlaczegożby w Królestwie, gdzie brak szkół stosunkowo równie dotkliwie czuć się daje jak w Cesarstwie, poglądy i życzenia p. ministra nie miały być uwzględnione? Okólnik rozesłany został do kuratorów wszystkich okręgów naukowych, zatem i do warszawskiego, w którym obowiązywać winien. Pogląd ten zgadza się z dotychczasową praktyką ustawodawczą, na zasadzie której wszystkie ustawy i rozporządzenia rządu centralnego stosują się do wszystkich części państwa, wraz z wyjątkiem, zaznaczoną jest o tem wyraźna wzmianka. Prawda, w okólniku ministra oświaty mowa jest tylko o ustawie z 1874 r., ale sędzimy, że jest to prosta niedokładność referatu, sprzeczna z ogólnym duchem aktu. Niedokładność ta, mamy nadzieję, zostanie wyjaśniona, przez ministerstwo oświaty, na korzyść oświaty ludowej w Królestwie Polskiem. Co się zaś tyczy ustawy z r. 1841, która zdaniem naszym, została uchyloną przez

ustawę z r. 1864, to należałoby się o rozstrzygnięcie tej spornej kwestyi, odnieść stronom interesowanym do I departamentu rządu. senatu.

Pomieszczony w dzisiejszym Nrze «Kraju» artykuł p. t. «Ze statystyki przemysłu fabrycznego», pióra p. Józefa Poznańskiego, vice-prezesa Towarzystwa dla rozwoju handlu i przemysłu, rzuca ciekawe, i nowe światło na stosunki przemysłowe w Królestwie i Cesarstwie. W ostatecznych wnioskach, wyprowadzonych ze stosunku liczbowego produkcji Cesarstwa i Królestwa, nie zupełnie godzimy się na pogląd szanownego naszego współpracownika. Fakt, że ludność Królestwa w stosunku do całego państwa wynosi 7,4%, a produkcja tylko 12,9%, dowodzi, naszym zdaniem, że wszystkie twierdzenia o ogromnej przewadze produkcji przemysłowej Królestwa, o naszym bogactwie i t. p. okazały się bajkami, które starano się uspić naszą energję i ukoić żale. Powyższy stosunek, już sam przez się skromny, przedstawia się jeszcze smutniej, jeżeli zważymy, ile to plemion w Rosyi zupełnie przemysłem fabrycznym się nie zajmuje. Powrócimy jeszcze do tej sprawy.

Zagadkowe położenie, o którym mówiliśmy w poprzednim Nrze «Kraju», w tygodniu ubiegłym w znacznej mierze zostało wyjaśnionem.

Wydane przez sultana irade ogłasza Arabiego buntownikiem, co jest pierwszym krokiem tureckiej stanowczości; drugim — jest postanowienie, które, jeżeli dziś-jutro się nie zmieni, będzie dowodem, że zapowiadany i cofany zamiar wysłania wojsk tureckich przyjdzie wreszcie do skutku i Derwisz pasza nie będzie jenerałem bez armji, co byłoby nieuniknionem, po zamianowaniu go dowódcą ekspedycyi, w razie gdyby ostatnia do skutku nie przyszła. Tym sposobem naprężone stosunki Anglii z Turcyą zostały załatwione na drodze ugodowej, lecz jakie są warunki ugody nie jest jeszcze wiadomem. To tylko pewna, że Anglja jak ujęła ster kwestyi egipskiej, tak ją w swojej silnej dłoni trzyma. Żeby się o tem przekonać, dość spojrzeć na daty telegramów, które wskazują, że wszystko, co wiemy o kwestyi wschodniej, wiemy z Londynu, który w małej zaledwie części pozwala rywalizować z sobą Konstantynopolowi.

Równie wyraźnym, a nawet jaskrawym jest kontrast w usposobieniu Anglii i Francji. Gdy naród angielski wyraża żywą sympatję dziełu ekspedycyi, francuzi w nagłym i stanowczym zwrocie wyrzekają się nie tylko ekspedycyi, ale wszelkiego udziału w sprawie *statu quo ante* w Egipcie.

Po chwilowem zakłopotaniu, prezydent rzeczypospolitej utworzył gabinet, w którym kierownictwo, opuszczone przez Freycineta i proponowane — daremnie Brisso-

nowi i Devesowi, przyjął — jeden z wiceprezydentów senatu p. Duclerc.

Część poprzedniego gabinetu, mianowicie ministrowie, których teki nie mają charakteru politycznego, zachowała je w nowym gabinecie. Jaki jest program gabinetu Duclerca, można wnioskować z ogólnikowego oświadczenia, w którym między innymi czytamy, że zadaniem jego będzie zbliżyć i pogodzić różnorodne frakcje większości republikańskiej; w polityce zagranicznej gabinet w ogóle wpływu się nie zrzeka, aczkolwiek votum Izby dane Freycinetowi będzie dla gabinetu wskazówka postępowania.

Serdeczne przyjęcie, jakiego doznał cesarz Wilhelm na wizycie u Franciszka Józefa w Iszlu, jest tylko nowym potwierdzeniem dotychczasowych dobrych stosunków, istniejących pomiędzy Niemcami i Austrią.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Paryż, 7 sierpnia wieczorem. Freycinet podpisał zwrotny dekret mianujący Duclerca prezydentem rady i ministrem spraw zagranicznych.

Paryż, 8 sierpnia. Urzędowo ogłoszony skład nowego gabinetu jest następujący: pp. Duclerc, prezesem rady i spraw zagranicznych; Fallières — wewnętrznym; Devès — sprawiedliwości; Duvaux — oświecenia publicznego; Tirard — skarbu; jenerał Billot — wojny; admiral Jauréguiberry — marynarki; Cocheret — poczt; de Mahy — rolnictwa; Pierre Legrand, handlu i — czasowo robót publicznych.

Petersburg, 31 lipca.

△ W № 1 „Kraju“ umieszczone było krótkie streszczenie dwóch artykułów w kwestyi czynszowej, które się ukazały w prasie rosyjskiej: K. Daniłowa w № 118 „Głosu“ i w № 23 „Niedieli“, — streszczenie bez własnych wywodów i wniosków, wprawdzie z wyrazem przychylenia się raczej ku zdaniom w „Głosie“ niż w „Niedieli“. Nasze streszczenie wywołało ciężkie zarzuty ze strony gazety „Zaria“ (№ 153), o sprzeczność jakoby w konkluzjach zachowawczych i arystokratycznych z zapowiedzianym demokratycznym programem naszego organu i wyzwanie na rękę ze strony „Niedieli“ (№ 28) ażebyśmy się wytłomaczyli dlaczego nie podzielimy jej po-

ODCINEK «KRAJU».

IDEALY MICKIEWICZA I KRASIŃSKIEGO I SŁOWIANOFILSTWO ROSYJSKIE.

(Szkic porównawczy).

Zarówno wśród rosyjskiej, jak i polskiej inteligencji, od pewnego czasu, coraz silniej uwydatnia się dążność do wzajemnego zapoznawania się. Dążność ta, niezależna od politycznego kształtowania się rosyjsko-polskich stosunków, zawisłych od zmiennych zewnętrznych wpływów, przejawia się na neutralnym polu literatury i krytyki. Niezaprzeczenie ze strony rosyjskiej zrobiono w tym kierunku daleko więcej, aniżeli z naszej. Oprócz sumiennych i bezstronnych prac jak Pypina *«Polskij wopros w russkij literatury»*, Wengerowa *«Nowyj poworot w polskom obščestwie»* (Ustoi ze z. 3, 4, 5), a głównie pomnikowego dzieła Pypina i Spasowicza *«Historia literatury słowiańskiej»*, literatura rosyjska wzbogaca się ciągle studiami historycznymi nad przeszłością Polski, przekładami cenniejszych utworów polskich pisarzy i t. d. Dla specjalnego jednak celu: wzajemnego zrozumienia się, może jeszcze większą wagę miałyby nierozpoczęte dotąd porównawcze badania wszystkich objawów duchowego życia obu narodów, łatwo bowiem przewidzieć, że doprowadzą one do nader ważnych wyników, gdyż w literaturze zarówno jak w instytucjach politycznych i całej historii Rosyi i Polski wiele odnaleźć można wspólnych myśli, dążeń i ideałów. W pracy niniejszej postaram się myśli tę szerzej rozwinąć na podstawie zestawień ideałów słowianofilów

gładows na kwestyę czynszową i dlaczego uważamy tę kwestyę przeważnie jako polityczną, nie zaś jako li tylko socjalno-ekonomiczną. Obowiązkiem jest naszym podjąć rzuconą rękawicę, podejmujemy ją, rozprawimy się z każdym z naszych przeciwników z osobna, a naprzód z kijowską gazetą.

Tak K. Daniłow jako i „Zaria“ chcą uwłaszczenia czynszowników, różnią się zaś w jednym stanowczym punkcie, kogo za czynszowników uważać należy. Nie podlega wątpliwości, i „Zaria“ to przyznaje, że stosunek czynszowy rozwinął się na mocy „dawnego prawa zwyczajowego“. Zwyczaj ten staropolski sięga odległych czasów i dawnych wieków. Całe rozłożyste drzewo prawa cywilnego staropolskiego, tak pisanego jako i zwyczajowego, zostało u samego pnia podcięte ukazem 29 czerwca 1840 r., uchylającym statut litewski ze wszystkimi starymi zwyczajami i wprowadzającym natomiast do guberni zachodniego pasa Cesarstwa 1 część 10 tomu *Swodu Zakonow*. To, z wielkoruskiego źródła czerpane, prawo nie dopuszcza ani istnienia obok siebie prawa zwyczajowego, ani żadnego władania i użytkowania z cudzej ziemi pomiędzy prywatnymi osobami, oprócz dzierżawy nie na bardzo długi termin (na 12 lat, 24, od 1861 r. na 36 lat). Ukaz z d. 25 czerwca 1840 r. nie uprzątnął ani skasował wykonanych przed wydaniem jego prawnych stosunków, owszem chce aby takowe się sądziły wedle dawnego prawa polsko-litewskiego, zatem i podług statutu i podług zwyczaju, lecz, znosząc i statut i zwyczaj, położył tamę dalszemu wytwarzaniu się czynszowych stosunków. Wszystkie późniejsze od tej daty osady na ziemi właścicielskiej już mają znaczenie wynajmu ziemi na termin arendy, dzierżawy na pewną ilość lat, bez względu na obszar gruntu, bez względu na to czy powstały w skutek ustnej umowy albo konsensu, czy też na mocy układu na piśmie. Gdyby istniały nawet listy nadawcze pojedynczych właścicieli nadające grunta prawem wieczystem osadnikom, takowe listy nadawcze prawnie biorąc żadnego znaczenia i żadnych skutków mieć nie powinny, ponieważ

z idealami Mickiewicza i Krasińskiego, najgenialniejszych przedstawicieli epoki zupełnego rozkwitu poezyi polskiej i szczęśliwy będę jeżeli praca moja zwróci uwagę innych badaczy na tak obszerne, wdzięczne, a odlogiem stojące dotąd pole.

I.

Słusznie uważać się możemy, że krytyków naszych zajmowała prawie wyłącznie artystyczna wartość utworów wieszczów naszych, co zaś do politycznych i społecznych poglądów, to o tyle tylko starali się je wyjaśnić, o ile to wydawało się niezbędnym dla oceny estetycznej. Jedyne poważne studium o społecznym znaczeniu Mickiewicza zawdzięczamy Teodorowi Kalksteinowi (*Adam Mickiewicz. Eine historisch-socialpolitische Studie. — Pelplin 1874*). Książka ta będzie przewodnikiem naszym we wszystkim, co dotyczy autora *«Pana Tadeusza»*. Na samym niemal początku zwraca autor uwagę na ogromną przepaść, rozdziałającą poglądy poety od poglądów europejskich ekonomistów i polityków. Gdybyśmy zrobili najogólniejszą klasyfikację socjalnych teoryj zachodu, dzieląc je na radykalno-rewolucyjne, na reakcyjne i na umiarkowane, to w takim nawet razie nie moglibyśmy zaliczyć Mickiewicza do żadnego z tych kierunków. Najjaśniejszą rzecz się przedstawi, powiada Kalkstein, jeżeli pierwsze nazwiemy formalistycznymi, systemat zaś Mickiewicza idealistycznym, a to

prawo nie da się odmieniać żadnymi przeciwnymi mu aktami dobrej woli, chociażby najzgodniejszymi z dawnym, wyraźnie uchylonem, prawem zwyczajowem. Takie jest niewątpliwe, wyraźne i niezaprzeczone prawo, w obec którego przy rozwiązaniu przez uwłaszczenie kwestyi czynszowników wypadnie odróżnić czynszowników od arendarzy, biorąc datę 25 czerwca 1840 jako linię graniczną. Ta linia demarkacyjna do takiego stopnia nie podoba się gazetce „Zaria“ że same przychylenie się nasze ku tej linii, wytkniętej w artykule K. Daniłowa, uważa za odstępstwo od zasad demokratycznych i że nam wyrzuca postawienie pytania na historycznym i narodowo-polskim gruncie, podczas gdy to pytanie jest li tylko ekonomiczne i socjalne. *«Kwestya czynszowa, mówi „Zaria“ nie jest kwestyą narodową polską, jak nie jest żydowską kwestya o lichwie. Trzeba kraj zachodni zabezpieczyć od wiejskiego proletariatu, nie dowolnie i nie gabinetowo teoretycznie, ale na zasadzie wyrobionego przez zwyczaj porządku. Jeżeli od zabezpieczenia losu czynszowników na podstawie sprawiedliwości i zwyczajowego prawa ucierpią polacy właściciele, ucierpią też i nie polacy. Rozumiemy to dobrze, że uwłaszczenie czynszowników niekorzystnem jest dla właścicieli, ze względu na to, że wartość ziemi w kraju szybko się podnosi. Gdyby kwestyę czynszową zdecydowano wedle normy podawanej przez Daniłowa, doprowadziłoby to do materialnego i moralnego upadku tej klasy, zrodziłoby zaburzenie w kraju i wywołałoby rozjątrzenie przeciwko tym warstwom inteligentnym społeczeństwa, które się opierają zdecydowaniu kwestyi w znaczeniu polepszenia materialnego bytu czynszowników.»*

Tyle jest argumentów w gazecie „Zaria“. Zanotujmy przedewszystkiem, że gazeta o niektórych rzeczach zamilcza, innych nie domawia i przez te tylko sposoby zdobywa stanowisko, z którego strzela do nas. Gazeta zamilcza o dacie 25 czerwca 1840 r., ani jednym słówkiem nie zbija logicznych, ścisłych, powiązanych z tą datą wywodów, ale udaje, jakoby przyjęcie przez p. Daniłowa i przez nas tej daty było równo-

z tej zasady, że w pierwszych przeważa dążenie do wynalezienia nowych form społecznych, za pomocą których zostałyby przywrócone ład i porządek w stosunkach ludzkich, Mickiewicz zaś odrzuca wszelkie nowe formy, jako rzecz drugorzędna, a szuka natomiast idei, która by przeniknąć zdołała w serca wszystkich ludzi. Idea ta, nadawszy nowy kierunek całej ludzkości, nie ograniczy się na przekształceniu jakiegobądź jednej strony życia społecznego, jak np. reformacja lub rewolucja francuska; — przeciwnie, przekształci ona zgruntu wszystkie stosunki ludzkie i stać będzie do nowoczesnej cywilizacji w tym stosunku, jak chrześcijaństwo do świata starożytnego. Dalej dodaje autor, na podstawie wykładów o literaturze słowiańskiej, oraz artykułów ogłoszonych w *«Pielgrzymie Polskim»* i *«Tribune des Peuples»*, obszerny obraz poglądów poety na cywilizację zachodu, pierwiastki jej, na stosunek narodów słowiańskich do niej, na ich właściwości i przyszłość; robi wprawdzie uwagę, że zmiana kierunku działalności Mickiewicza odnosi się do roku 1833, w którym ukazała się trzecia część *«Dziadów»*, zapomina jednak, że wszystko, co potem pisał wieszcz, było tylko dalszym rozwojem wypowiedzianych w *«Improvizacji myśli»*. Łukę tę postaram się za pełnić biorąc właśnie ową znakomitą scenę II za podstawę i główne źródło, na wyjaśnienie politycznych i społecznych ideałów.

znaczne zanegowaniu całkiem czynszowej reformy. Spór, w którym w skutek niepewności prawa trzeba uciekać się dla rozstrzygnięcia go nie do sądu a do cięć prawodawczych, najlepiej się załatwia nadrodze kompromisów. Warunkiem dojścia do skutku kompromisu jest gotowość do ustępstw, a przynajmniej do wysłuchania i przedyskutowania kwestyi z przeciwnikiem. Cóż powiedzieć o stronie, która stając do sporu ostro, z najprzód powziętą decyzją, że albo chce wszystko wiać albo nie, zwała na przeciwnika winę niedojścia do ugody, a nie tłumaczy nawet dla czego odrzuca fakt, na którym przeciwnik prawo swoje opiera. Milczeniem wymijając główny argument przeciwnika, «Zaria» nie domawia, nie podaje zamiast proponowanego terminu dnia 25 czerwca 1840 żadnego innego, zatem daje nam prawo domyslać się, że stoi na zasadzie *uti possidetis*. Reforma, wedle jej idei, ma zapewne objąć wszystkich w obecnej chwili na cudzych gruntach wiejskich siedzących osadników, bez różnicy czasu, chociażby wczora, do władania i użytkowania byli dopuszczeni, chociażby nawet podpisali dzierżawne na termin kontrakty, a przynajmniej wszystkich, co nieposiadają żadnych kontraktów i są pod tym względem jak najmniej zabezpieczeni, bo użytkują tylko z łaski właściciela. Rzecz jasna, że pod banderą sprawiedliwości i zwyczajowego prawa, «Zaria» chce przeszwarować razem z czynszownikami, których władanie sięga czasów panowania zwyczajowego prawa i których ta bandera broni, nieokreślona jeszcze liczbę nieczynszowników, po prostu arendarzy, albo gracyalistów, albo officyalistów, albo innym tytułem z łaski na cudzym gruncie siedzących przypadkowo gospodarzy, których owa bandera bronić nie może i którzy logicznie przy zastosowaniu tego pojęcia będą stanowili niezaprzeczenie kontrabandę. Takie forsowanie «zwyczajowego prawa» wbrew logice nie da się pogodzić ani z logiką, ani ze sprawiedliwością, chociażby przeprowadzone było w najlepszych zamiarach polepszenia losu licznej klasy w stanie rolnym i zapobieżenia utworzeniu się wiejskiego proletaryatu.

II.

Wiadomo, że III część «Dziadów» w blizkim zostaje związku z innemi i że cały poemat dokładne daje nam pojęcie o fazach, przez które przechodził jego twórca. Przed smutnemi wypadkami 1831 r. uczucia patryotyczne drzemały w duszy Mickiewicza, wzamian zaś był on całkiem oddany miłości dla kobiety (Maryli), a jak ją gorąco i idealnie kochał, o tem świadczy IV, albo właściwie mówiąc II, część «Dziadów»; lecz po 31 r. następuje przewrót w umyśle poety: rozpaczliwe położenie, w jakim się znalazł kraj, obudziło w nim silne, namiętne, ale nieświadome dotąd potęgi swej uczucie, owcem którego — III część «Dziadów». Bohater poematu, Konrad, robi ofiarę ze wszystkich uczuć osobistych, aby tem goręcej móż kochać ojczyznę. «*Hic obiit Gustavus, natus est Conradus*», pisze on na ścianie więzienia, w którym zamknięty bohater poematu.

Nie będziemy się wdawali w obszerny rozbiór całej tej części, a przypomnimy tylko w kilku słowach treść słynnej Improwizacji. Na początku maluje wieszcz olbrzymią moc swoją, przewyższającą on wszystkich poetów, mędrców i proroków; źródłem zaś tej potęgi uczucie, które go ogarnęło.

«Ale ta miłość moja na świecie
Ta miłość nie na jednym spoczęła człowieku,
Jak owad na róży kwiecie —

Przechodzimy do zarzutu, jakobyśmy spólnie z p. Daniłowem stawili kwestyę na ciasnym gruncie li tylko historyczno-narodowym. Odpowiadamy, że ani od nas, ani od naszych przeciwników nie zawisł wybór tego gruntu, i że tylko na takim, a nie na innym, postawiły go, niezależne od woli, okoliczności i wypadki.

Wiadomo, że czynsze są dwojakie: sielskie i miasteczkowe. Podstawa stosunku w obydwóch przypadkach jednaka. Zamiast radykalnego załatwienia całej kwestyi, przepołowiono ją i wysunięto naprzód jedno czynsze sielskie, a to wyraźnie dla tego, że na czynszu w miasteczkach siedzą najwięcej żydzi, że rozstrzygnięcie kwestyi przez uwłaszczenie przeniosłoby część gruntów w ręce żydowskie, społeczeństwo zaś rosyjskie znajduje się dotąd w wirze prądu, który się nazywa ruchem antisemickim. Stosunek czynszowy istniał i istnieje na Litwie, również jak i na Wołyniu, Podolu i Ukrainie i na noworosyjskich stepach, jednak do dziś dnia traktowana jest prawie wyłącznie kwestya o czynszach w południowo-zachodnich guberniach cesarstwa, to jest w obrębie kijowskiego general-gubernatorstwa. Pod firmą czynszowników traktuje się bez żadnych ogródek rzecz o uwłaszczeniu wszystkich arendarzy i drobnych dzierżawców, ale o uwłaszczeniu ich tylko w zachodnim pasie cesarstwa, zostającym dotychczas na stopie całkiem wyjątkowego położenia. Miał więc kompletną rację p. Daniłow, kiedy proponował, że gdy owo uwłaszczenie arendarzy jest rzeczą do takiego stopnia zbawienną i dobroczynną, należałoby ją zacząć od gubernij tulskiej albo kałuskiej, albo przynajmniej prowadzić jednocześnie po całej Rosyi. — Miał więc rację i «Kraj», gdy twierdził, że nie życzyłby żadnych eksperymentów *in anima vili*, proponowanych przez panów teorytyków, pragnących je próbować nie na swojej skórze.

Kończymy naszą polemikę z gazetą «Zaria» dodając jeszcze następujące uwagi. Napróżno kijowska gazeta wiąże czynszową kwestyę z kwestyą wioskowego proletaryatu. Osadnik na cudzej ziemi siedzący, nie jest w ścisłym znaczeniu słowa

proletaryuszem, właściwie ta nazwa służy tak zwanym bobylom, bezzennym rolnikom, parobkom. Prawodawstwo może i powinno opiekować się losem drobnych dzierżawców, może przedsiębrać środki mające na celu przedłużenie o ile możności terminów dzierżaw, zapobieżenie rugowaniu drobnych dzierżawców z ich gruntów, podwyższaniu stopy wynagrodzenia za użytkowanie gruntu, może włożyć na właściciela obowiązek wynagrodzenia dzierżawcy za melioracye, za zabudowania na dzierżawionych gruntach. Wszystkie te środki są do zalecania, ale nie mają nic wspólnego z uwłaszczeniem czynszowników, pomieszanych z dzierżawcami, to jest po prostu z ponowioną kwestyą agrarną, z odjęciem ziem u jednych oddaniem ich drugim, powtarzane, co lat kilkanaście. Proletaryat sielski istnieje i z przyrostem ludności powiększa się. Uwłaszczmy dzisiaj wszystkich proletaryuszów, a po latach dziesięciu przybędzie ich znowu tyle, że wypadnie albo od rządu im ziemie dawać, albo większych właścicieli okrawać, póki się nie wyczerpią do ostatka i rezerwy rządowe i wielka własność. Siła by można było powiedzieć o skutkach takiego praktycznego zanegowania samej idei własności, takiego zamącenia tej idei w pojęciach mass. Jeżeli to ma być program demokratyczny, przyznajemy, że na tę demokrację my się nie piszemy. My demokrację pojmujemy inaczej, w naszych pojęciach jest to ustrój społeczeństwa, który istnieć może li tylko pod warunkiem wysokiej rozlanej w masach cywilizacji, na gruncie pojęć prawnych i uczuć sprawiedliwości.

Z artykułu gazety «Zaria» dowiadujemy się, że autorem krytyki na rzecz o czynszownikach K. Daniłowa w tygodniku «Niedziela», ma być osoba, obeznana praktycznie z położeniem tej klasy ludności, przez długi pobyt w południowo-zachodnich guberniach. Bez tej wskazówki trudno było wyciągnąć taki wniosek o autorze z jego pracy, bo i historyczny wywód jego jest z gruntu fałszywy i rozumowanie zdradza nieznaną nam przynależność do jakiegoś gremium prawników. Prawny wywód jest taki: Za czasów jeszcze dawnych i przed uch-

Nie na jednej rodzinie, nie na jednym wieku:
Ja kocham cały naród».

Silny uczuciem tem zwraca się on śmiało do stwórcy:

«I dojdę po promieniach uczucia -- do Ciebie!
I zajrzę w uczucia Twoje.
O Ty! o którym mówią, że czujesz na niebie!
Jam tu, jam przybył, widzisz jaka ma potęga:
Aż tu moje skrzydło sięga».

Błaga Go o danie mu rządu dusz; rzadzić zaś on będzie nie nauką, nie cudami, nie bronią i nie pieśnią, lecz

«Chcę czuciem rzadzić które jest we mnie».

Wtedy ludzie będą szczęśliwi:

«Jeśli mi nad duszami równą władzę nadasz,
Jabym mój naród, jak pieśń żywą, stworzył,
I większe, niżli Ty, zrobiłbym dziwo:
Zanuciłbym pieśń szczęśliwą!

Ale Bóg go nie słucha i Konrad woła z ironją:

«Kłamca, kto Ciebie nazwał miłością,
Ty jesteś tylko — mądrością,
Ludzie myślą nie sercem Twych dróg się dowiedzą».

lub

«Myślom oddałeś świata użycie
Serca zostawiasz na wiecznej pokucie».

Grozi mu Konrad wyzwaniem na walkę:

«Ja wydam Tobie krwawą bitwę niżli szatan
On walczył na rozumy, ja wyzwę na serca».

Moc zaś uczucia tak niezmierzona, że

«Wiedz, że uczucie spali, czego myśl nie złamie»

Z tego pobieżnego rzutu oka widzimy, że na utworzenie Improwizacji złożyły się wygórowana miłość ku ojczyźnie, namiętna negacya panującego na świecie porządku wraz z rozpaczliwem, bo bezsilnem bluźnierstwem przeciwko Bogu, który nie miłością, nie sercem, lecz rozsądkiem rządzi światem, — a przytem wszystkim gorącą wiarą, że wtedy tylko ludzkość dosięgnie szczęśliwości, kiedy się przejmie i kierować będzie uczuciem.

W mniemaniu tem potwierdza nas osobistość księdza Piotra. Cybulski w «Rozbiorze Dziadów» słuszną robi uwagę, że ks. Piotr to dopełnienie Konrada; nie odznaczając się bowiem ani zdolnościami, ani bystrością umysłu, ani wykształceniem, widzi jednak przysługę dole ojczyzny dzięki łasce Boga, która nań spływa z powodu jego prostej lecz głębokiej i gorącej miłości wiary, — uczucie więc zastąpić może rozum i naukę.

Wszystko co potem ogłosił Mickiewicz jest tylko, jak już nadmieniliśmy, zupełniejszym rozwojem zawartych w Improwizacji myśli.

III.

«Kłamca, kto Ciebie nazwał miłością,
Ty jesteś tylko — mądrością».

Myśl ta stanowi punkt wyjścia w rozu-

leniem statutu litewskiego a wprowadzeniem *Swodu Zakonow*, ustalił się stosunek czynszowy zwyczajowy, na tyle mocny, że rolnik nie wahał się budować i zagospodarowywać się na swoim ziemi kawałku. Wszyscy ci czynszownicy należeli do klasy jednodworców, *hrazdan* i ludzi wolnych. W 1868 r., kiedy kazano jednodworcom i *hrazdanom* zapisać się do stanu włościan albo mieszczan, przepomniawszy w ukazie o zapewnieniu im nieruchomości, właściciele ziemscy korzystając z tego postawienia czynszowników na jednej stopie z arendarzami, zaczęli rugować czynszowników, albo podwyższać stopę czynszów, przez co ta klasa rolniczej ludności pokrzywdzona została; nastąpił ostry kryzys, w który wdały się sądy, a w końcu ma wyrzec swoje słowo władza prawodawcza. Bieg wypadków w tem sprawozdaniu wytłómaczony całkiem na opak. Klasa jednodworców i „*hrazdan*” bardzo niedawno, bo przed 1830 r. była poprostu szlachta drobna zaściankowa i zagrodowa. W skutek wypadków 1830 r., przyjęty został system zredukowania tego stanu do minimum. Kazano im się legitymować, zapisywać do jednodworców, poddano ich zwiększonemu poborowi rekrutów, były próby przesiedlania ich do innych gubernij. Ani żadna ustawa, ani przepisy nie opiekowały się nimi; w razie, gdyby w owej nadzwyczaj ciężkiej dla nich epoce przed 1856 r., wielcy właściciele powodowali się li tylko swoim pieniężnym interesem, jużbyśmy w dniu dzisiejszym nie mieli wcale czynszowników. Ze wstąpieniem na tron Aleksandra II-go zmieniły się poglądy i system, a z uwolnieniem i uwłaszczeniem włościan 19 lutego 1861 r., zatliły się we wszystkich klasach, na cudzej ziemi siedzących, nadzieje, że i im zostanie ziemia ich w tenże sposób nadana, bez przyczynienia się ich i wskutek rządowego rozkazu. Powstanie tych nadziei objawiło się przez massowe nieplacenie czynszów właścicielom; przestali je płacić jednodworcy z dawnej szlachty, a nawet i żydzi w miasteczkach. Jest w prawie rosyjskiem instytucja, do nas wraz ze *Swodem* wprowadzona, dziesięcioletniego przedawnienia, instytucja

bardzo demokratyczna, zamiatająca stanowczo ślady wszelkich przeszłych stosunków, skoro kto o swoje prawo w ciągu tego dość krótkiego terminu się nie upomniał i przetwarzając wszelkie posiadanie, chociażby w złej wierze i bez żadnego prawnego tytułu poczęte, na własność, skoro tylko trwało bez sporu lat dziesięć. Skutkiem tej instytucji, właściciel, któremu czynsze płacić przestano, musiał albo się wyrzec swojego prawa do ziemi, albo się procesować, żądając wysiedlenia osadników. Poczęły się procesy, a że ściśle prawo, to jest *Swod Zakonow*, nie zna żadnych norm czynszowego stosunku, a tylko dzierżawę, ztąd poszła chwiejność w praktyce, sprzeczne wyroki, niewykonywanie tych wyroków wskutek oporu, nakoniec taki zamęt w stosunkach, który każe żądać co najprędzszego wdania się w ten interes władzy prawodawczej.

Gdybyśmy wzięli na się zbijanie rozumowań autora artykułu w „*Niedzieli*” w jego punktach zasadniczych prawnych, wypadłoby chyba powtórzyć wszystko, cośmy przytaczali, zbijając artykuł w „*Zari*”. Oba artykuły mają wielkie podobieństwo w wywodach, z tą różnicą, że „*Niedziela*” nie przecza, że prawo czynszowników opiera się na zwyczaju, a zwyczaj sięga tylko czasów przed 1840 r., uważa jednak, nie dając dowodów, samo powołanie się na tę datę za rodzaj wykretu, za gatunek pieniatwa i odgrza się, że jeżeli każemy się legitymować czynszownikom z posiadania przed 1840 r., wypadnie przez konsekwencję, czy też rodzajem odwetu, dać prawo wszystkim wyrugowanym z gruntów po 1840 r. osadnikom dochodzić restytucji gruntów i restaurować w ten sposób posiadanie w stanie jego przed czterdziestu kilku laty. Autor przeoczył, że albo jest prawo, albo go nie ma. Jeżeli jest prawo, jako całokształt pewnych norm, ściśle spojenych w system, należy go przyjmować ze wszystkimi jego instytucjami, w liczbie których figuruje na jednym z pierwszych miejsc owo wprowadzone w 1840 r. bezwzględne i nie znające wyjątków przedawnienie ziemskie. Instytucja, jakeśmy powiedzieli, arcy-demokratyczna,

ustanowiona nie dla dogodności li tylko prywatnych osób, lecz w widokach pożytku publicznego, aby przeciąć wszelkie spory, aby usunąć wszelką niepewność w stosunkach, wymiatając, że tak powiemy, wszystkie te, które już się przeżyły i moc swoją straciły przez nieużywanie, w którym to nieużywaniu prawodawca dopatruje wyrzeczenia się swego prawa. Jeżeli przez nieużywanie i przez nierozpoczęcie akcji sądowej stracone jest nawet wszelkie prawo własności ziemskiej od dziś dnia wstecz o lat dziesięć, jakimże sposobem z całego oceanu prawnych stosunków miałoby to prawo wyróżnić jeden tylko stosunek czynszowy, pomieszany rozmyślnie z dzierżawczym? Na zasadzie jakichże rozumowań miałoby być ten stosunek w szczególniejszy sposób faworyzowany? Podnosimy jeszcze jedno twierdzenie „*Niedzieli*”, więcej niż niedokładne, bo przekraczające myśl artykułu Daniłowa: „*Niedziela*” twierdzi, jakoby Daniłow nie chce „dopuszczać do wodu ze świadków dla stwierdzenia faktu władania ziemią, chociaż dowód ten się przyjmuje prawnie w sprawach o ziemskim przedawnieniu”. Wynikałoby z tych słów, jakoby Daniłow chciał stworzyć na korzyść faworyzowanych przezeń właścicieli osobny wyjątkowy system dowodów, wyłączający dowód ze świadków. Kto chce przeczytać artykuł Daniłowa, ten tam znajdzie wprawdzie życzenie, aby reforma czynszowa doprowadzona była do skutku nie administracyjnym porządkiem, ale drogą sądową we wszelkich wynikających z kwestii czynszowej sporach, życzenie, które i my też zupełnie podzielamy; ale znajdzie też i te wyrazy: „sądowi niepodobna przepisać żadnej innej teorii dowodów, oprócz tej, która służy dla wszystkich spraw o własności nieruchomości i która mieści kodeks procedury cywilnej. Dowodem ze świadków można stwierdzić fakt władania, ale nie treść umowy o wynajęcie gruntu”, który wedle *Swodu Zakonow* może być tylko na pewną ilość lat. Z tych słów artykułu wynika, że „*Niedziela*” twierdzenie przeciwnika przekręca, z białego robi czarne i sama domaga się, aby faworyzując czynszowników, to prawo

mowaniach Mickiewicza, ale przekleństwo, rzucone w chwili rozpacz na Stwórcę, przełonił on potem na obecną cywilizację. Uważając chrześcijaństwo za ostatnie słowo religijno-etycznego rozwoju ludzkości, poeta nasz chciał widzieć w historii ciągle i stopniowe urzeczywistnienie ideałów Chrystusa. Szczytne to posłannictwo przypadło początkowo w udziale, wskutek historycznych okoliczności, narodom romano-germańskim, które dalej iść już w tym kierunku nie mogą, gdyż formy życia społecznego, jakie się wytwarzały i wytwarzają, nie odpowiadają żądaniom ludzkości i niezgodne są z duchem chrześcijaństwa. Zauważyć musimy, że Mickiewicz nigdzie nie mówi o przyczynach tego spaczenia idei Chrystusowej na Zachodzie, tymczasem gdy słowianofile, jak obaczymy niżej, dużo pracowali nad wyjaśnieniem tej kwestii. Mickiewicz zadowolnia się tylko stwierdzeniem faktu, wskazaniem objawów. Widzieliśmy, że nieszczeście ojczyzny i krzycząca apatia państw zachodnio-europejskich spowodowały zmianę w usposobieniu wieszczów, dla tego też w krytyce zachodniej cywilizacji główny kładzie nacisk na sponiewieranie prawa narodów, na politykę państw, kierujących się, szczególnie od czasu pokoju Westfalskiego zimną rachubą, a nie chrześcijańskim poczuciem (najjaskrawszym wyrazem tych myśli są „*Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*”). Przez wszystkie

pisma Mickiewicza przechodzi myśl, tak pięknie wyrażona przez Krasińskiego w przedmowie do *Przedświtu*: „W narodowościach odbiły się jako w najwyższym swoim rozkwicie wszystkich plemion ludzkich różnice. — Czem nuty w akordzie, tem one w człowieczeństwie, różnitością i zgodą zarazem. — Bez nich niepodobna pomyśleć ludzkości, bo byłaby to wtedy jedność bez różnitości, a zatem właściwie żadna jedność, tylko martwa jednostka”.

Ale poeta nie zatrzymuje się tu, idąc konsekwentnie dalej, upatruje on tenże zgubny racjonalizm, tenże brak pojmowania miłości chrześcijańskiej w kościele katolickim i głoszonych przezeń zasadach; z tego powodu odrzuca go, a propaguje mesyanizm, oparty na ekstazie uczucia. Nakoniec zarzuca zachodowi doktrynalizm, wymownie, zdaniem jego, świadczący, że zniknęło tam wewnętrzne poczucie prawdy, gdyż wtedy tylko zjawiają się doktrynerzy; jak np. po apostołach i zapalonych głosicielach wiary, następują teologowie i kazniści, po wielkich prawodawcach — adwokaci i komentatorowie; czem jezuityzm w religii, tem doktryny w dziedzinie społecznej i politycznej. — Doktrynalizm ujął życie społeczne w żelazne kleszcze, wskutek czego przytłumiony wewnętrzny popęd ku prawdzie, zgaszona tlejąca w sercach wszystkich ludzi iskra miłości społecznej.

IV.

„Chcę czułem rzadzić, które jest we mnie”. Racjonalizm zapanował więc w Europie, w państwie i w kościele, w sferze polityki i w sferze stosunków prywatnych. Mickiewicz otwartą wypowiedział wojnę rozsądkowi, a głosił natomiast konieczność wewnętrznej ekstazy, — uczucie zamiast rozsądek (ks. Piotr). Pesymizm był obcym Mickiewiczowi jak wszystkim słowiańskim poetom i myślicielom i w ogóle wszystkim rasom młodym i nieużytym, — zwątpiwszy więc w żywotność Zachodu, a nie wątpiąc w odrodzenie świata, wieszcz nasz zwrócił się do słowian, a to tem bardziej, że wszystkie prawie narody plemienia tego, Polska zaś szczególnie, padły ofiarą demoralizacji Zachodu. Słowianie znajdują, ogłaszają i w czyn wprowadzają nowe słowo, od którego zależy przyszły rozwój ludzkości, bo wśród słowian właśnie bije jeszcze pełnem tętnem życia, zagłuszony na Zachodzie, pierwiastek uczuciowy. Na stan ten umysłowości narodów słowiańskich wpłynął, zdaniem Mickiewicza, pierwotny ich ustrój demokratyczny, który dziś jeszcze przechował się w gminach. „Religia słowian”, mówi nasz poeta, „była raczej opinia niż wiara: mieli mniemania religijne, nie mieli religijnego słowa, słowa które objawia prawdę wyższą i działa jako natchnione od władzy nadziemskiej. Dla tego też lud ten nie mógł

czynszowe, które ona uważa i za wieczyste i za rzeczowe, wolno było wyjątkowym sposobem dowodzić za pomocą świadków. Pytamy: azaliż takie ułatwienie nie doprowadzi do pokusy i nie da pochohu do tysiąca fałszywych zeznań i krzywoprzysięstw?

Kończąc naszą odprawę, musimy «Niedzieli» zarzucić, że polemika jej prowadzona jest w tonie niezmiernie namiętym, a przeto nieodpowiednim celowi polemiki poważnej i w danym przypadku niewłaściwym. Po co to zatytułowanie artykułu w N-rze 23: «Opozycja przeciwko reformie czynszowej», gdy w artykule Daniłowa podany jest sposób rozwiązania kwestyi czynszowej za pomocą uwłaszczenia jeżeli nie wszystkich tych, których «Niedziela» chciałaby widzieć uwłaszczeni, to przynajmniej znacznej ich części? Po co to branie za złe, że Daniłow chce zajęczym skokiem wskoczyć przed reformą («zabiehat' z jcem w pieriod»). Jużciż, kiedy podawać głos w agitującej się kwestyi, to chyba wtedy, gdy ona na stole; po rozstrzygnięciu jej będzie już poniewczasie. Po co to ubolewanie, że artykuł Daniłowa znalazł miejsce w «Głosie»? Mysłmy tego zdania, że im więcej zdań i głosów podanych i przedyskutowanych w bieżącej kwestyi, tem lepiej. Niedarmo francuzkie przysłowie powiada: „du choc des opinions jaillit la verité“.

Korespondencye «Kraju».

Pińczów (gub. Kieleckiej) 3 sierpnia.

Dla naszej guberni, a nie wątpię, i dla całego naszego kraju, najżywoźniejszą w obecnej chwili jest kwestya oświaty młodego pokolenia. Gubernia kielecka posiada tylko dwa zakłady naukowe: gimnazjum w Kielcach i progimnazjum w Pińczowie, które nie zaspakajają miejscowych potrzeb, gdyż w obec objawiającej się w ostatnich czasach niezwykłej dążności do naukowego kształcenia, w skutek zapewne ogólnego poczucia potrzeby wiedzy i stanowiska jakie daje ona w naszym, niezaprzeczeniu demokratyzującym się, społeczeństwie, — nie tylko klasa średnia dokłada wszelkich starań, by umożliwić swym dzieciom naukę, lecz nawet garna się do źródła wiedzy dzieci włościańskie, jak do-

zgrupować się około jednego głosu, pójść za jednym powszechnym popędem, przedsięwziąć naprzykład jaką wielką wyprawę, któraby miała cel rozległy i tajemniczy. To także jest jedną z przyczyn, że nigdy nie byli oni zdobywcami. «Nie mogli więc wyrobić ani władzy królewskiej (?) ani arystokracji, które biorą początek w wojnach i opierają się na ściśle religijnych podstawach». «U wszystkich ludów greckich, celtyckich, skandynawskich, królowie uchodzili za synów, albo szczególnie ulubionych przyjaciół jakiego bożka, jakiego ducha potężnego; idea władzy królewskiej i arystokracji opierała się u nich na tej podstawie. Słowianie nie mieli nawet wyrazów na oznaczenie kast w społeczeństwie; nazwiska stanów uprzywilejowanych są w ich języku cudzoziemskimi». «Szczególny rodzaj ich bytu towarzyskiego», mówi dalej Mickiewicz, «niewiadomo nawet jak nazwać. Jądrem, zarodkiem jego nie jest miasto jak u greków i rzymian; nie jest stolica, zamek, lub nareszcie kościół, ale tylko wieś. Gmina, gromada, sióło, oto pierwotwór społecznego związku słowian: mamy tu niby spółkę rolniczą i obłą rolników». Mickiewicz, poświęciwszy obszerny rozdział rozbirowi tego ustroju, kończy uwagą, że wielkiem jest szczęściem dla słowian mieć tak proste urządzenie, w chwili, kiedy w Europie toczy się spór o własność, «głównem więc zadaniem pod względem tym dla rodu słowiańskiego

wodzi cyfra tych ostatnich 52 i mieszczan 115 w Kielcach i przeszło 25 w Pińczowie, skutkiem czego wszystkie klasy i równoległe oddziały były przepełnione uczącymi się nad komplet i pomimo to wielu jeszcze odchodziło od szkolnych drzwi dla braku miejsca. — Dość długo przemysłowano nad tem, by uzyskać przynajmniej powiększenie 4-o klasowego progimnazjum w Pińczowie na 6-10 klasowe, i w tym celu porobiono odpowiednie kroki u władz, przyczem miasto Pińczów zadeklarowało dopłatę 2,000 rs. rocznie po otwarciu V i VI klas.

Oczekując (jak dotąd napróżno), spełnienia naszych starań, zostaliśmy zaskoczeni przez wznowienie dawniejszego rozporządzenia, nakazującego władzom szkolnym stosować się do przepisów, t. j. przestrzegających ściśle określoną liczbę 40 uczniów w jednej klasie. Rozporządzenie to, acz teoretycznie słuszne, w praktyce jednak nie tylko uniemożliwia dostęp do szkoły, lecz pozbawia możliwości dalszego kształcenia się wielu dotychczasowych uczniów. Wprawdzie «Gazeta Kielecka», nasz organ miejscowy i nawiasem mówiąc dobrze spełniający swoje zadanie, radzi przedsięwziąć starania o przywrócenie w Pińczowie gimnazjum, które zostało zniesione w 1867 roku, lecz niestety, za mało już mamy czasu na zarządzenie złemu w tym roku, i co gorzej, nie widzimy nawet, kto by w ogóle chciał wziąć na siebie inicjatywę w tej ważnej sprawie. Jesteśmy jednak tego zdania, że starać się i prosić należy, niezrażając się trudnościami; w wyszukiwaniu zaś niezbędnych materyalnych środków konieczne potrzeba opierać się na zbiorowych siłach społeczeństwa, biorąc wzór z bratniego czeskiego narodu, który może nam zawsze służyć za przykład, co może zdziałać mrówcza wytrwałość i zasada: *Tunioa fait la force*.

W sąsiadującym z Kielcami zakładzie kąpielowym Busko możemy w tym roku zaznaczyć znaczny postęp w gospodarstwie zakładowym, dzięki umiejętnemu kierownictwu dzierżawcy d-ra Dobrzańskiego. Gości w niem obecnie przeszło 800 osób. E. Ł.

ZE STATYSTYKI PRZEMYSŁU FABRYCZNEGO.

Zachodnie prowincje państwa rosyjskiego, pomimo zaszłych w ciągu bieżącego stulecia zmian w ich ustroju, dzięki żyzności gleby i właściwej wszystkim plemionom słowiańskim pracy rolniczej, po dziś dzień umiały podtrzymać tradycyjną sławę spichrza europejskiego. Reputacja naszych zbóż oraz leśnych towarów na rynkach zbytu zachodniej Europy i Niemiec, mimo nawet zamorskiej konkurencji, na niczem nie straciła,

jest: przywrócić gminy, gdzie zaginęły, rozwinąć dalej, gdzie jeszcze trwają».

Nie mniej godnym uwagi jest rozbiór właściwości narodów słowiańskich, który Mickiewicz podaje nam w Wykładach. O Czechach odzywa się tak: «korzystając ze światła całej cywilizacji, starają się czesi odsłonić słowiańszczyznę przed całą cywilizowaną Europą; zajmując stanowisko środkowe pomiędzy ludami słowiańskimi usiłują zbliżyć te ludy do wzajemnego poznania się lub zgody. Mają oni sobie za stałe prawo wznosić umiejętność nad kwestye czasowe, badać historię nad poziomem zadań politycznych» i t. p. Najdokładniej jednak stara się wieszcz nasz rozebrać wzajemny stosunek Polski i Rosyi. «Polska bowiem i Rosya», mówi on, «nie są to dwie dzielnice ziemi, ale dwie myśli w słowiańszczyźnie, które, pragnąc przejść w rzeczywistość, dążą do panowania wyłącznego i spychają się nawzajem». «Literatura rosyjska ma na celu naprzód jedność narodową, potem władzę, nakoniec wywarcie tej władzy na zewnątrz; siłą działającą narodowości polskiej jest patriotyzm». Co do przyczyny tej różnicy, to Mickiewicz widzi ją najpierw w tem, że państwo rosyjskie założyli normandowie, polskie zaś lechici przybyli z Azji (ta ostatnia hipoteza nie ma historycznych podstaw). «Lehici, rozszerzając swe posiadłości, nie mieli ani trwałego widoku w przedsięwzię-

owaniem ilości wywozu ze wzrostem produkcji stosunkowo się powiększyła, dzięki ułatwieniom, jakie pod tym względem przedstawiają drogi żelazne, i, aczkolwiek zaniedbane, drogi naturalne, to jest komunikacye wodne.

Innym razem pomówimy o ruchu przemysłu rolniczego, obecnie zaś zamierzamy w krótkości zapoznać czytelników z przemysłem fabrycznym królestwa, jako jedną z gałęzi gospodarstwa narodowego, wyroby którego, z powodu dobrego wykonania, gustu i taniości, umiały w krótkim czasie wywalczyć sobie sławę nie tylko na miejscowych, ale nawet na najdalszych rynkach całego państwa. Zabrakłoby miejsca w «Kraju», gdybyśmy chcieli wdawać się w ściśle badania przyczyn wzrostu i warunków przyszłości miejscowego przemysłu fabrycznego i przytaczać szczegółowe dane statystyczne każdej gałęzi wytworów, chcielibyśmy jednak zapoznać czytelników chociaż z ogólnymi rezultatami siły wytworowej każdej gubernii, a przeciwstawiając cyfry obrotów różnych gałęzi przemysłowo-fabrycznych całego państwa, czytelnik będzie mógł sam wyprowadzić wnioski, jakie zaszczytne rezultaty umiała osiągnąć w krótkim stosunkowo czasie praca na polu postępu przemysłowego.

Zestawienie nasze oparte na badaniach, przedsięwziętych po r. 1879, w celach fiskalnych, przez ministerstwo finansów, obejmuje ilość zakładów, sumę wartości rocznych wytworów i ilość robotników. Naturalnie, jeżeli statystyka przemysłowa we wszystkich krajach, nawet najbardziej przeświadczonych o jej pożyteczności, może tylko służyć warunkowo za wskazówkę, to tem bardziej u nas, gdzie u samego źródła zbierania cyfr, każdy producent odnosi się do nich albo niedbale, albo też z bojaźnią wypowiedzenia prawdy, celem uniknięcia skutków fiskalnych. Urzędowa statystyka nie zasługuje zatem na zupełną wiarę, wszelako w braku lepszych materyałów, musimy się zadowolnić «czem chata bogata» i przyjąć to co jest jako *minimum* tego co w rzeczywistości istnieje.

Królestwo Polskie.

Gubernie.	Ilość zakładów.	wartość produkcji roczn. ruble	liczba robotników.
Warszawska .	538	42,110,000	37,605
Kaliska . .	1,811	14,670,000	9,159
Kielecka . .	174	2,919,000	2,337
Lubelska . .	653	10,495,000	5,577
Łomżyńska .	159	4,543,000	581
Piotrkowska .	1,982	60,900,000	36,550
Płocka . . .	256	2,109,000	1,747
Radomska . .	148	2,121,000	1,708
Siedlecka . .	326	1,862,000	1,815
Suwałska . .	119	684,000	403
W 10-ciu guberniach . .	6,166	142,413,000	97,482

ciach, ani monarchów, którzyby nadali im organizacyę stałą. Wodzowie zaś wrogscy objeli prędko zupełną władzę, przywłaszczyli sobie prawa służące gminom, tłumili wolność słowiańską i z opiekunów zamienili się w panów». «Na rozwój absolutyzmu w Rosyi wpłynęło głównie jarzmo mongolskie». Mickiewicz nie był historykiem i nie dziwnego, że główny położył nacisk na ten czynnik, nie widząc innych: «Kniaziowie rosyjscy, będąc w ciągłej styczności z chanami, przejęli się ich polityką, a naród także nie jedną zapożyczył cechę u przeciwnika swego. Główną zaś oznaką mongola — uległość i ślepe posłuszeństwo, rozum ma on bystry, ale ani śladu uczucia; chanowie mając takie posłuszne na najmniejsze skinienie ich szeregi, robili ciągle wyprawy, których jedynym celem było niszczenie. Cechy te mają dobrą swą stronę, gdyż dzięki im w przyszłym konflikcie słowiańszczyzny z Europą, Rosya będzie tą potęgą, co najlepiej potrafi zniszczyć stary ustrój społeczny, niemając też wagi będzie w tym wypadku jedność narodu rosyjskiego, posłuszeństwo, karność i zdolność poświęcenia własnej osoby dla wyższych celów».

Swobodny patriotyzm polaków, rozwinał się, zdaniem Mickiewicza, pod wpływem nieustannych walk z turekami którzy nie tak byli dzicy ani tak niebezpieczni jak tatarzy i dla tego często zwyciężani przez polaków. Mickiewicz obszernie opisuje ciągły rozwój swobod-

Ponieważ w Cesarstwie było 28,067 1.102.949,000 711,097
zatem proporcjonalnie 23,65% = 12,9% = 13,7%
A ponieważ
Królestwo Polskie (nie mówiąc co do obrotu, ale co do ludności stanowi 7,4%
proporcja
(7.150,000:96,500,000)

Z tego więc wypada, że pod każdym względem przemysł fabryczny Królestwa Polskiego (bez górniczego, który tu nie wchodzi), wyżej stoi i ilościowo i wartościowo od Cesarstwa. Stosunek ten przedstawia się jeszcze korzystniej, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w cyfrach Cesarstwa mieszczą się i zakłady rządowe, których obroty dochodzą do ogromnych summ, gdy w Królestwie fabryki rządowe bardzo mały udział biorą w pracy przemysłowo-fabrycznej, stanowiącej prawie wyłącznie wyniki przedsiębiorczości prywatnej.

Należy jeszcze objaśnić, że największe summy wytworów rocznych dostarczają w gubernii Warszawskiej, przemysł lniany 2,000,000 rubli, garbarski 4,716,000 rs., maszynowy 5,486,000 rs., metalowy 2,238,000 rs., mączny 2,451,000 rs., cukrowniczy 7,504,000 rs., wódczany-likierowy 2,802,000 rs., ceglany i gliniany 1,255,000 rs., gorzelniany 4,635,000 rs., tabacznicy 4,116,000 rs., stolarski 558,000 rs., papierowy 350,000 rs., chemiczny 513,000 rs., mydlano-świeczny 1,605,000 rs. — W gubernii Kaliskiej: bawełniany 1,206,000 rs., wełniany i sukienny 1,275,000 rs., papierniczy 252,000 rs., garbarski 438,000 rs., cukrowy 1,036,000 rs., mączny 1,206,000 rs., wódczany i gorzelniany 8,178,000 rs. — W gub. Kieleckiej: bawełniany 796,600 rs., leśny 407,000 rs., mączny 1,138,000 rs., cukrowniczy 306,000 rs. — W gub. Łomżyńskiej: mączny 321,000 rs., cukrowniczy 188,000 rs., gorzelniany 3,885,000 rs. (razem z Płocką i Suwalską gub.) — W gub. Lubelskiej: leśny 472,000 rs., garbarski 153,000 rs., siłowy 116,000 rs., metalowy 372,000 rs., mączny 3,734,000 rs., wódczany 405,000 rs., cukrowniczy 438,000 rs., tabacznicy 256,000 rs. — W gub. Piotrowskiej: wełniany i sukienniczy 25,340,000 rs., bawełniany 24,761,000 rs., płócienny 290,000 rs., jedwabny 617,000 rs., papierniczy 350,000 rs., leśny 736,000 rs., chemiczny 170,000 rs., świeczny i mydlany 288,000 rs., garbarski 308,000 rs., ceramiczny 1,445,000 rs., metalowy 550,000 rs., mączny 4,335,000 rs., wódczany 634,000 rs., cukrowniczy 820,000 rs. — W Płockiej gub. mączny 689,000

w Polsce, ale zbyt mało zwraca uwagi, że swoboda ta nie była zgodną ani z duchem chrześcijaństwa, ani z charakterem słowiańskim, ponieważ korzystała z niej jedna tylko szlachta, a nie cały naród. Charakterystyczny pogląd daje poeta na *Veto*, w którym upatruje stanowczą różnicę, zachodzącą między polskim a zachodnio-europejskim poglądem na ustrój społeczeństw, gdyż tam społeczeństwo uważają „jako skutek powszechnej zgody członków, mocą której każdy zrzeka się części praw osobistych na korzyść ogólną”, t. j. albo na rzecz króla zdaniem jednych, albo na rzecz większości parlamentarnej zdaniem drugich. „Wyobrażenia zaś polskie nie dają się podciągnąć pod żadną z tych teorii. Wedle nich każdy człowiek, będący częścią całości politycznej, nie przestaje nigdy praw swoich używać, wolen jest zawsze wyjść ze społeczeństwa: jest to wolność osobista posunięta do najdoskonalszego kresu. Wolność tę może on podczas obrad poświęcić rzeczy publicznej, ale także ma moc zawsze ją zachować; jest to stan wymagający od obywatela tej ciągłej ofiary, jakiej religia wymaga podobnie od sumienia chrześcijanina”.

Jednym słowem prawo *Veto* wymaga wysokiego poziomu moralnego od społeczeństwa; obaczmy niżej że i rosyjscy słowianofile zapatrywali się z tegoż samego stanowiska na instytucję „ziemskich soborów”.

rs., cukrowniczy 457,000 rs., metaliczny 356,000 rs., gliniany 204,000 rs. — W Radomskiej gub.: garbarski 507,000 rs., ceramiczny 238,000 rs., metalowy 134,000 rs., mączny 482,000 rs., wódczany 236,000 rs., cukrowniczy 438,000 rs. — W Suwalskiej gub.: ceramiczny 281,000 rs., metalowy 220,000 rs., mączny 122,000, wódczany 104,000. — W Siedleckiej gub.: ceramiczny 276,000 rs., mączny 1,078,000 rs., cukrowniczy 247,000 rs.

Nadmieniamy, że przemysł górniczy, który stanowił bardzo ważną część ogólnego przemysłu, w powyższą statystykę nie wchodzi. Przechodzimy do gubernii zachodnich.

Gubernie Cesarstwa:

	Ilość zakładow	Wartość rocznych wyrobów	Liczba robotników
Wileńska	268	3,836,000	1,300
(w tej liczbie papier 186,000, garbarszczyzna 258,000, metalurgia 322,000, gorzeln. wódczany 2,638,000, tabaczn. 285,000).			
Wołyńska	726	10,825,000	8,272
(wełniany 460,000, papier 232,000, leśny 453,000, garbarski 236,000, cukrowniczy 3,930,000, wódczany 4,653,000, tabacz. 316,000).			
Grodzieńska	792	12,998,000	8,469
(wełniany 7,290,000, wódczany 4,301,000, tabacznicy 681,000, mączny 235,000).			
Kijowska	573	62,534,000	34,103
(wełniany 613,000, papierniczy 413,000, garbarski 1,275,000, metalurgia 458,000, mączny 2,114,000, gorzelniany 12,950,000, cukrowniczy 41,931,000, tabacznicy 1,549,000).			
Podolska	592	29,411,000	19,871
(sukienniczy 285,000, mączny 1,345,000, gorzelniany 13,920,000, cukrowniczy 13,251,000, tabacznicy 322,000).			
Kowieńska	239	2,781,000	1,303
(garbarski 116,000, palenia kości 190,000, metalurgia 265,000, mączny 278,000, gorzelniany 1,120,000, tabacznicy 566,000).			
Mińska	463	5,264,000	2,014
(sukiennicy 354,000, leśny 263,000, świeczny 259,000, mączny 469,000, olejarny 301,000, gorzelniany 3,206,000, tabacz. 164,000).			
Mohylewska	322	4,620,000	1,667
(papierniczy 304,500, garbarski 194,000, metalurgiczny 185,000, mączny 431,000, gorzelniany 3,179,000).			

Razem w 8 guberniach . 3,975 132,269,000 26,428

Jak widzimy, przemysł rekodziełniczy w guberniach zachodnich, z wyjątkiem grodzieńskiej (Białystok), bardzo nieznacznie zdołał się rozwinąć, główny zaś kontyngens ruchu przemysłowo-fabrycznego stanowią we wszystkich guberniach gorzelniany i mączny, a w południowych: kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej guberniach, cukrownictwo stanowi główny element przemysłu, który to wytwór wspólnie z cukrem w Królestwie wyrobnym, zaopatruje całe rosyjskie państwo.

Taki niekorzystny stan gubernii zachodnich w stosunku do Królestwa, pod względem przemysłowym, przypisać należy przede wszystkim lokalnym warunkom pracy, od ekonomicznych względów niezależnej.

Josef Poznański.

JUBILEUSZ T. T. JEŻA.

Z powodu jubileuszu 25 letniej pracy jednego z najzasłużniejszych pisarzy polskich T. T. Jeża „Prawda” zamieszcza następującą odezwę.

„W roku bieżącym kończy T. T. Jeż 25 lat służby publicznej. Niżej wymienione grono ludzi, pokrewnych mu duchem a pobudzonych obowiązkiem, chcąc uczcić tę drogą nam rocznicę pracy wielkiego pisarza, wyda pod jego imieniem książkę zbiorową. Kto, jak Jeż, zubożył społeczeństwo swoje szeregiem utworów znakomitych; kto je tak ukochał i tak oświecić pragnął, ten na uroczystość swego jubileuszu nie potrzebuje być wprowadzony przez nas z żadnym szczegółowym objaśnieniem. Na to przez 25 lat pracował, na to stworzył „Wasyla Holubę”, „Krwawą Dzieję”, „Szandora Kowacza”, „Historię o praprawnuku i prapradziadku”, „Narzeczona Harambazy”, „Dahiszczyznę”, „Hryhora Serdecznego”, „Uškoki” i inne powieści; na to mężnie walczył piórem w naszej obronie — ażeby dziś samo jego nazwisko było wyrazem zasługi dostatecznie zrozumiałym i ażeby w pamiątkowej chwili skupiło wszystkich światłych jego zwolników dla złożenia strudzonemu pracownikowi ogólnego hołdu.

Jeż należy do tych wyjątkowych u nas umysłów, których starość od najświeższych prądów myśli ogólnej i krajowej nie odrywa, lecz na falach postępu utrzymuje. Przejęty do głębi uczuciem obywatelskim, odczuwając sercem pragnienia narodu, jednocześnie ogarnął jasnym rozumem jego potrzeby i zalecał ich zadośćuczynienie w duchu wieku. Od wstąpienia na drogę pisarską, kładąc największy nacisk na społeczne zagadnienia społeczne, stawał zawsze w obronie słabych i uciskanych, wskazywał prawdziwe, na rzeczywistości oparte ideały, opromieniał szlachetnym światłem pracę, chlostał dzielnie te ujemne czynniki, co tamują rozwój sił krajowych — był apostołem dążeń i przekonań, które następnie młodzież za swoje hasła uznała.

Pierwsza to sposobność, powołująca ogół do nagrodzenia swego zasłużonego syna; mamy nadzieję, że ten obowiązek spełnimy tak rzetelnie

V.

Cały systemat Mickiewicza słusznie nazywać możemy, idąc za Kalksteinem, idealistycznym, w przeciwstawieniu do formalistycznych teorii zachodnio-europejskich myślicieli, ale słaba jego strona od razu rzuca się w oczy, opiera się bowiem na konieczności ciągłej pracy koło wyrobień w sobie egzaltacji uczucia, która w przyszłej epoce idealnego rozwoju ludzkości będzie normalnym jej stanem, ale wewnętrzna ekstaza może być chwilowym, a nie ciągłym nastromem duszy, bo uczucie stanowi jedną tylko stronę duszy, u normalnego zaś człowieka rozwiniętymi być powinny wszystkie władze. Cały systemat ten tłumaczy się okolicznościami wśród których powstał, a o których jużśmy wyżej nadmienili przy rozbiórce „Dziadów”. Ideały też Mickiewicza, choć wznieśli i wysoce szlachetne, nigdy przejść nie mogły w ogół narodu, odpowiadały tylko skłonności do mistycyzmu umysłowi wieszczu naszego, za którym poszło kilku marzycieli towiańczyków. Nie żyją oni teraz i nie wiemy czyby się znalazł dziś wśród społeczeństwa polskiego choć jeden wyznawca meşyanizmu. Niebawem po ukazaniu się III części „Dziadów” poczęto już wątpić o prawdziwości i żywotności wskazanego tam ideału i wszystkie utwory literatury, co się potem ukazały i zajmowały wynalezieniem drogi,

mogącej prowadzić naród do zachowania indywidualności, zostają w ścisłym stosunku z „Dziadami”; postaramy się wskazać w innym miejscu, że poezja Garczyńskiego i „Kordyan” Słowackiego, stanowią tylko przejście od „Dziadów” do „Nieboskiej komedii” i „Irydionu”.

Pierwszy z wymienionych utworów Krasińskiego nie ma wprawdzie związku z kwestią narodową, poeta wskazał tu tylko sprzeczności wstrząsające Zachodem i na niemożliwość wycofania się z nich. Krasiński myśli tę rozwinął szerzej w Irydionie, któremu dzieł dorównujących potęgą myśli i pięknnością formy, nie wiele znajdziemy w literaturach europejskich. Wskazując na analogiczny przykład chrześcijaństwa, które odniosło świetne i wielkie zwycięstwo nad światem starożytnym, jedynie siłą moralną, poeta wypowiada zdanie, że ludzkość wycofa się ze strasznego położenia w jakim się znajduje w tym razie tylko, jeżeli wszyscy będą umieli całkiem się poświęcić pracy, nad moralnem udoskonaleniem własnej istoty w duchu chrześcijaństwa, a nie w duchu egzaltowanego mistycyzmu Mickiewicza. Krasiński wierzy również, że naród polski najlepiej zdoła odpowiedzieć tak szczytnemu zadaniu. Jednym słowem Irydion stanowi prawdziwy krok naprzód w stosunku do Dziadów i żałować należy, że poeta nie poszedł dalej w tym kierunku.

lwowscy przysięgli, należący do polskiej narodowości, przy wydaniu wyroku nie dali się kierować narodowościowymi motywami, ani polityczną namietnością, ale objawili przedmiotowość i ludzkość, jakie niestety w politycznych procesach są rzadkie. Sąd przysięgłych ciężką próbę wytrzymać musiał, dotychczas bowiem nigdy jeszcze w kraju o mieszaną narodowość nie miało jury do rozstrzygnięcia tak doniosłego procesu politycznego. Pomimo uwalniającego werdyktu przysięgłych, wykrył jednak proces wielkie rozgągnięcie panslawistycznych komitetów, ich środki we wszystkich sławiańskich krajach, ich środki i narzędzia, a spawierzenia przy tem poczynione nie pójda tak szybko w niepamięć.

«Deutsche Ztg.» «Jeszcze zanim hr. Stadion rusinów «wynałaził», jak to polacy utrzymują, lud zamieszkujący północne stoki Karpat mówią swą, obywatelską i panującą szlachty. Lud ten wyróżniał się dalej od szlachty i tem jeszcze, że wierność jego dla państwa i cesarza była niezachwiana, podczas gdy szlachta marzyła zawsze o przywróceniu dawnego państwa Jagiellonów. W Wiedniu umiano należycie poznać i ocenić tę wierność rusinów i aż do niedawna rząd austriacki szukał zawsze w Galicji oparcia na rusińskim żywiole. Czasy się jednak zmieniają, a dawne systemy ustępują nowym — dzisiaj polacy są podporą państwa, a ci przywódcy tych samych rusinów, na których dawniej tak wiele liczone, na więzienie są skazani. Werdykt przysięgłych uwolnił ich od hańbiącego oskarżenia o zdradę stanu, ale wrażenie procesu nie tak łatwo da się zatrzeć...

Praska «Politik»: Werdykt polskich przysięgłych wydany o ich ruskich współobywatelach, będzie, spodziewamy się, także i przez polską inteligencję ratyfikowany w duchu znanego szlachetnego postawienia sprawy przez tajnego radcę Popieła, które powinno tem bardziej przeniknąć kierownicze koła polskie, im więcej Rusini będą się starali o to, aby się nie dawać używać a raczej nadużywać przez centralistów przeciwko swym polskim ziomkom. Tak więc zarówno w interesie austriackim jak i słowiańskim, które w tym punkcie są identyczne, można wypowiedzieć nadzieję, że ukończony właśnie proces o zdradę stanu, któremu polscy przysięgli tak pełne taktu dali zakończenie, zaznaczy się tem, iż położy koniec takowym nieznośnym stosunkom w Galicji, które centraliści jak otwartą ranę z prawdziwie kaniibalskim zadowoleniem rozjątrają.

«Czas»: «Na gruncie obowiązujących ustaw szanować prawa, język i obrządek ruski, to nie tylko konieczność, ale jasny obowiązek. Narzucać cośkolwiek w tej mierze dobrem czy złym rusinom, byłoby z naszej strony nie tylko wstrętnem, ale tak dalece zgubnem, że nad tem zastanawiać się nie warto.

Z powodu zapadłego werdyktu w sprawie procesu o agitację rosyjskie we Lwowie, dzienniki krakowskie wydały nadzwyczajne dodatki w sobotę wieczorem i w niedzielę z rana. Dzienniki lwowskie nie mogły tego uczynić, albowiem prokuratora wydała jakieś

mi przez zgodę i miłość członków swoich, to jest narodowości». Ale nauka Chrystusa, nie mogąc od razu przetworzyć świata, starała się przed umoralnieniem stosunków międzynarodowych «schrześcijnić szczególnie dusze» i «za dni naszych osobnik każdego chrześcijaninem jest i wszystkie stosunki między nim i chrześcijanami są. Gdzież dalej iść idei chrześcijańskiej? Oczywiście w sferę niedotkniętą, nieprzerobioną dotąd, a tą jest sfera polityki». Jednak dotychczas aa korzyść martwych ideałów gabinetowych nietylko całe narody i «idea ludzkości» najsilniej zadrgnąć musi, najjaśniej zabłysnąć w narodowości, której krzywdą najsrożej ludzkość pogwałcona. «Przez narodowość naszą objawi się w sumieniu ducha ludzkiego, że sfera polityki musi się przemienić w sferę religijną». W Przedświcie i Psalmach poeta idealizuje do przesady naród swój, nazywając go «aniołem w promienistym cieple», który zgiął «ze świętej do świata miłości» i t. p.

Pytamy teraz, jak pogodzić piękny ustęp o anarchii w sferach umysłowych naszego czasu i oportunistyczne przekonanie, że idea religijna panuje w stosunkach między jednostkami i pozostaje jej tylko przejść sfery polityki. Wprawdzie Krasinski mówi dalej, «że kościół Boży na ziemi, to nietylko to lub owo miejsce, ten lub tamten obwód, ale cały planeta i wszystkie jakiekolwiek być mogą stosunki, tak osobników jak

rozporządzenie, według którego dodatki osobne są uważane za osobne numera dziennika, a ponieważ dzienniki tejsze, według zapowiedzi wychodzą raz na dzień, z wyjątkiem niedziel i świąt, przeto wydanie dodatku osobnego w dzień powszedni lub w święto jest przekroczeniem programu, i podlega konfiskacie.

P. Dobrzański Adolf zrobił 22 b. m. wizytę p. radcy Budzynowskiemu w biurze, aby mu złożyć podziękowanie za bezstronność w prowadzeniu rozprawy i za opiekę w więzieniu.

PRZEGLĄD PRASY.

PRO DOMO SUA. W odpowiedzi na artykuł Prusa w «Nowinach» dowodzący, że prasa negatywna przedtem pracowała w kierunku pozytywnym, a teraz przychodzi czas na pracę pozytywną, pisze «Przegl. Tyg.»:

«Doprawdy?! Wiele w ciągu osiemnastu lat istnienia prasy postępowej, która się ciągle rozszerza i nowymi organami pomnaża, niczem się ona więcej nie zajmowała i nie zajmuje. Jak tylko praca burząca, negatywna?! Wiele my, burząc nie nie budowaliśmy?»

Po wyliczeniu następnych wszystkich dowodów pozytywnej działalności postępowego obozu, tak kończy «Przegl. Tyg.»:

«Co do nas, jesteśmy innego zdania, nawet co do pracy burzenia. Być może, iż taka operacja «znudzi» kogo nietylko w 1883 r., ale znudziła i w 1873 roku... wszakże nie jesteśmy tak zarozumiali, abyśmy sądzili, iż rola nawet w tym kierunku jest ukończoną. Niech nam p. Prus wierzy, iż dawno będziemy wszyscy spali pod zieloną mogiłą, a taka praca nie ustanie... bo góra przesądów, głupstwa, podłości, nienetwa, pychy, jest jeszcze bardzo, bardzo niestety wysoka. My mimo całych dobrych chęci wydłubaliśmy w niej małe tylko dołek, istna jamka kreta w porównaniu do gotardzkiego tunelu. Nie trzeba tylko społeczeństwa sądzić z punktu kortoazji dziennikarskiej, siedząc przy zielonym stoliku redakcyjnym. Niech pan Prus przejdzie się po kochanej Warszawie a i dwie mile po za Warszawą, niech popatrzy co się robi, posłucha co się mówi i zrozumie co się jeszcze myśli, a jesteśmy pewni, że mu na tyle serca starczy, iż potłucze wszystkie optymistyczne szkła astronomicznej lunety i przystanie do dziennikarzy burzycieli... A zdałaby nam się taka siła uczciwa i dowiecipna, bo roboty dużo dla nas i dla naszych następców.»

— Korespondent «Mosk. Wied.» z Kowna, p. Muraszko, niezadowolony snać ze swych rad,

«które przedłożył, według swego zdania w celu zmniejszenia wpływu «polszczyzny» w miejscowościach zamieszkałych przez litwinów,

narodów między sobą». Myśl niezaprzeczenie piękna, ale tracąca wiele, gdy przypomniemy, że autor przyznał wyżej, iż «stosunki osobników chrześcijańskimi już są.»

Niema czego się dziwić, że przekonania Krasinskiego, ze względu na oportunizm swój, stały się w ostatnich czasach bardzo popularnymi w katolickich i zachowawczych sferach narodu naszego.

VIII.

Jakiż więc wynik z powyższej pobieżnej analizy poglądów dwóch wieszczów naszych? Oto ten, że obaj również jednostronni, chociaż i jednego i drugiego charakteryzuje wysoki poziom myśli i silna, a porywająca wiara w prawdę głoszonych zasad. Jednostronność uwidocznia się w tem, że pierwszy dla uczucia zapomina o rozsądku i stawia jako ideał wewnętrzną ekstazę, mogącą chwilowo tylko panować w duszy naszej, — drugi zaś, marząc o faktycznym urzeczywistnieniu prawa narodów na ziemi, zapomina, że idea Chrystusowa zgwałcona nie w tej tylko jednej sferze; — sfera więc pojęć Krasinskiego ciasniejsza, ale zyskuje wzamian na jasności, ponieważ poeta dobitnie wypowiada, na czym mianowicie polegać powinien dalszy rozwój ludzkości, — ideały zaś Mickiewicza wzniosłe, szerokie, lecz mało określone, bo egzaltacja uczucia, którą głosi, mało nam mówi, jaki sprowadzi ustrój społeczeństw, — chyba «ko-

podaje ich ciąg w swej ostatniej korespondencji z Kowna. Według p. M.:

«ze wszystkich tych miejscowości podlegała najbardziej «opolaczeniu» i dziś podlega Litwa Zaniemeńska, wchodząca do składu tak zwanego Królestwa Polskiego. Ta część Litwy zawsze i dziś także, grała rolę punktu etapowego, ząd propagandą polską do Litwy, co do Litwy Zaniemeńskiej należałoby zastosować środki następujące:

1) znieść gubernję Suwalską.

2) Z powiatów tej gubernji — Maryampolski, Władysławowski, Wołkowyjski i Kalwaryjski, przyłączyć do gub. Kowieńskiej, pozostałe zaś: Sejneński, Augustowski i Suwalski — do gub. Grodzieńskiej.

3) W celu bardziej ścisłego duchowo-moralnego zbliżenia litwinów z rosyjanami w mieście powiatowym Maryampolu, jako leżącym w samym środku Litwy Zaniemeńskiej, utworzyć wzorową rosyjsko-litewską kolonię, a w tym celu:

4) wszystkie rządowe i prywatne urzędy w Maryampolu obsadzić wyłącznie i natychmiast przez rosyjan lub też przez tych rodowitych litwinów, którzy czynią zadość wszystkim specjalnie od nich wymagany warunkom (Mosk. Wied. N 159).

5) W Maryampolu zbudować cerkiew prawosławną. Gubernja suwalska, jako samoistna całość, zawdzięcza swe istnienie utworzeniu tak zwanego królestwa Polskiego. Do tego czasu dopóki Królestwo to istniało, gubernja ta miała swoją rację bytu, przynajmniej z polskiego punktu widzenia. Wchodziła ona w skład, dość długim pasem między rosyjskiej i niemieckiej posiadłości. Od Cesarstwa oddzielała ją Niemcy i cały szereg przeróżnych ustaw, które zmuszały rosyjan do zapatrywania się na nią, jako na część innego państwa. Zamieszkaną była przez litwinów, mówiących swym własnym językiem i nie mających wspólnego z pozostałymi mieszkańcami Królestwa. Prócz tego południową jej część w znacznej ilości zamieszkiwali «staroobriadcy». Zadanie polskiej polityki w tem się zawierało, ażeby o ile możności jak najprędzej, «opolaczyć» litwinów i rosyjan, jako elementy wrogie dla wszystkich polskich tendencji i marzeń. Ztąd powstało utworzenie oddzielnego województwa, a później gubernji, ztąd powstał cały szereg oburzających środków skierowanych przeciwko rosyjskiej i litewskiej narodowości, naprzetyk, zamiana nazw miejscowości rosyjskich i litewskich na polskie, rozporządzenie aby dotąd nie dawano ślubów litwinom, dopóki nie wyuczą się na pamięć po polsku główniejszych modlitw i zasad wiary i t. p. Ale dziełko Boga panowanie polaków skończyło się i Królestwo Polskie już nie istnieje. Dla tego gubernja Suwalska jako oddzielna jednostka straciła zupełnie znaczenie. Wszystkie jej powiaty, z wyjątkiem tylko Augustowskiego i po części Suwalskiego, zamieszkałe są przez litwinów, których sympatyje zawsze ciążyły ku wielkiemu narodowi rosyjskiemu, rosyjscy zaś «staroobriadcy» zawsze czuli wielki wstręt do polszczyzny; nakoniec mazury, których spotykamy

ściół miłości; wyznać jednak musimy, że wyobrażenie o nim mamy słabe, nawet prawie żadne.

Pomimo wskazanych różnic Krasinski jest rozwojem i dopełnieniem Mickiewicza. Zmiana w pojęciach Mickiewicza powstała, jak mówiliśmy wyżej, w 1832 i 33 r., gdy wspomnienia niedawnych nieśczęść kraju świeżymi były, a rozczerowanie w mocarstwach cudzoziemskich bardzo silne. Cała więc nauka wieszczka, to krzyk rozpaczy, to protest przeciwko Zachodowi, tem boleśnieszyszy i bezwzględniejszyszy, iż żywym było poczucie ścisłego związku między historią Polski, a historią zachodniej Europy. Z tej przyczyny ideał Mickiewicza tak przesadzony i nienaturalny, bo poeta stworzył go w stanie nienaturalnym, w stanie bezbrzeżnej rozpaczy, ślady której pozostały w duszy jego na całe życie. Jednak stosunek taki do Europy trwać długo nie mógł, węzły łączące cywilizację naszą z zachodem zbyt ścisłymi były, aby tak nagle rozerwać się mogły i dla tego nie spostrzegamy już w Krasinskim, który, jak widzieliśmy, mniej więcej przez te same fazy przechodził co Mickiewicz, tej niewiary i negacji, a natomiast poeta wskazuje jedyną klubą stronę, którą upatruje w historii i kulturze Zachodu i każe narodowi swemu poprawić ją.

Maryan Zdzisławski.

(Dalszy ciąg nastąpi).

tylko w dwóch południowych powiatach, plemię ciche, pracowite i w politycznym znaczeniu zupełnie obojętne. Muje się zdaje, że obecnie trudno byłoby znaleźć człowieka wolnego od polskich politycznych przesądów, który nie przyznałby, że gubernia suwalska, istniejąca oddzielnie jest największym absurdem».

Po tem katorycznym i śmiałym oświadczeniu p. M. wszelkimi siłami stara się dowieść, że projekt jego jest arcy świetny. To jedno jednak nie zupełnie go zadawalnia; zdaniem p. M.

«potrzeba jeszcze życie litwinów zanieleńskich w takie postawić warunki, ażeby w przyszłości oni sami, bez wszelkiej obcej pomocy, mogli energicznie stawiać opór wszelkim zachienkom wrogich im narodowości—polskiej i niemieckiej».

LIST PROF. BUDIŁOWICZA. P. Budiłowicz przesłał do gazety «Now. Wr.» list otwarty, w którym protestuje przeciwko wyrażonemu przez sąd lwowski życzeniu i rozkazowi aresztowania p. Budiłowicza i kilku jeszcze osób obwinionych o zdradę stanu. Spóźnienie swego listu p. B. objaśnia tem, że nie chciał szkodzić sądzonym podówczas we Lwowie.

«Dziwnie i dziko slysząc, powiada p. B. w swym liście, o włączeniu do liczby przestępców państwowych osób, które nigdy nad głowami swymi nie nosiły ani czarno-żółtego, ani też czerwono-białego sztandaru...»

P. B. podaje dalej pięć poszlak, które mają przeciwko niemu świadczyć:

«1) jestem krewnym b. podsądnego Dobriańskiego, 2) znam kilka z osób obwinionych, 3) prowadziłem korespondencję prywatną z austriacko-węgierskimi poddanymi, 4) znajdowałem się w domu Dobriańskiego w sierpniu r. z. i 5) wydrukowałem w Rosji kilka artykułów, których kierunek nie zupełnie jest zgodnym z poglądem polaków lwowskich.»

Zbijając wszystkie te punkta p. B. powiada:

«Pomimo to wszystko nademną i sześciu me-mi ziolkami ciężko ciągle zaoczny areszt trybunału polskiego... Jestem przekonany, że dyplomacya nasza zwróci na to baczną uwagę i zażąda aby rząd wiedeński zmienił nieprawny rozkaz sądu lwowskiego».

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

× Jenerał-major hr. Kutaisow rozkazem ministra wojny mianowany został naczelnikiem warszawskiego okręgu żandarm-skiego, zaś jen.-major książę Kantakuzow, dotychczasowy pomocnik naczelnika sztabu warszawskiego okręgu wojennego—naczelnikiem sztabu oddzielnego korpusu żandarmów.

× Oberpolicmajstem petersburskim mianowany dotychczasowy gubernator charkowski jen.-major Gresser.

× Na mocy Najwyższego rozkazu wszystkie gimnazja wojenne nadal nosić mają nazwę korpusów kadeckich, wychowawcy zaś ich mają się nazywać kadetami.

× Minister spraw wewnętrznych rozesał cyrkularz do wszystkich gubernatorów, nakazujący zarządzenie spisu koni w r. 1882.

× 25 maja r. b. Najwyżej zatwierdzoną została budowa drogi żelaznej od stacyi Zabinka (mosk.-brzeskiej dr. żel.) do Pińska. Obecnie Najjaśniejszy Pan rozkazał raczył ministrowi wojny wydać właściwe rozporządzenia w celu expropriacji i nabywania ziemi, która pod plant nowej drogi ma być zajęta.

KRONIKA PETERSBURSKA.

= Wszystkie gazety rosyjskie zamieściły urzędowy komunikat, opisujący dokładnie straszną katastrofę na drodze mosk.-kursk. i jej przyczyny. Według słów komunikatu główną przyczyną smutnego wypadku był deszcz ulewny, który zalał taką obfitością wody pole, wśród którego znajduje się nasyp, że rura żelazna znajdująca się pod nasypem nie mogła wytrzymać ogromnego nacisku wody przesączającej się z tego powodu przez nasyp. Aż do chwili nadejścia nieszczęśliwego pociągu, dzięki ulewie, ciemności i wszystkim najnieprzyjawniejszym warunkom nikt

tęgo nie zauważył aż wtedy dopiero, kiedy się stało nieszczęście. Podmyty nasyp, w którym, we środku, utworzyła się przestrzeń próżna zawałił się pod ciężarem pociągu. Siedem wagonów pasażerskich runęło w przepaść. W kilka minut potem zachaczony nad przepaścią parowóz i tender razem z ogromną ilością ziemi spadły i przywały zdużgotane wagony. Nie można było natychmiast przystąpić do wydobywania trupów i rannych, ponieważ należało wprawier usunąć parowóz i tender, co gdy uczyniono dopiero 4 i 5 lipca, można było do rozkopania się zabrać. Według zebranych wiadomości w pociągu znajdowało się: w kl. I osób 4, w II 15, w III 120 i 19 żołnierzy. Jako pasażerowie znajdowali się konduktorzy i służący przy drodze w liczbie 9; obsługujących pociąg było także 9; dalej osób jadących za biletami prostej komunikacji drogi nikolajewskiej było 15. Według tych danych wypadła więc, że największa przypuszczalna liczba pasażerów nie była większa nad 191 osób. Z tych lekko rannych 45, ciężko rannych 5, zabitych 42. Podając to sprawozdanie ministerium uspakaja strwożoną publiczność zapewnieniem, że komitet techniczno-inspekcyjny już opracowywa projekt ustawy obowiązującej dla dróg żelaznych, w którym wyraźnie będzie zastrzeżono, że w czasie deszczów ulewnych pociągi nie będą wypuszczane ze stacyi aż dopiero po dokładnem zbadaniu stanu drogi.

= Jeszcze w przeciągu roku bieżącego przedmieście Szlisselskie ma być włączone do miasta. Przedmieście to liczy przeszło 70.000 mieszkańców. Powstał projekt założenia w pomieszczeniu, w którym niegdyś urządzano widowiska, przy fabryce «Wiena» (browar), stałego teatru ludowego.

= Benefis p. Hoffmanowej, który się odbył w zeszłą niedzielę w teatrze pawłowskim zebrał sporą garstkę publiczności. Czyści dochód z przedstawienia, który artystka przeznaczyła na rzecz Ochronki katolickiej w Petersburgu wynosił rs. sto. Grano «Dwie blizny» i urywki z «Balladyny». We Czwartek panna Pysznik i p. Trenkiel otrzymali podarunki. W Piątek w Małym teatrze w Petersburgu odbyło się pierwsze polskie przedstawienie; sala była zupełnie pełna. Pani Melanowska i p. Zabczyński, artyści baletu otrzymali upominki. Dziś w teatrze pawłowskim benefis trupy artystów dramatycznych. «Radcy pana Radcy», «Stryj przyjechał», balet i... cel przedstawienia powinny licznych ściągnąć widzów.

= Wzbroniona przed paru tygodniami cząstkowa sprzedaż «Głosu» oddzielnymi numerami—znów została przywróconą od dnia 25 lipca r. b.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

× Z Warszawy piszą do nas: «W ostatnim naszym liście zawiadomiliśmy Was, że pomimo gotowości obywateli włościańskich do złożenia potrzebnych funduszów na urządzenie przy istniejącej tamże szkole realnej t. z. klasy dodatkowej czyli 7-ej, p. kurator warszawski żadnej stanowczej dotąd nie dał odpowiedzi. Otóż teraz z radością dowiadujemy się, że wreszcie zapadła decyzja naczelnika okręgu naukowego warszawskiego pod tym względem i dozwolone zostało urządzenie brakującej klasy.»

× Z Hrubieszowa donoszą do «Kur. Warsz.»: W pierwszych dniach b. m. odbyła się w Turkawicach, w powiecie hrubieszowskim, ceremonia przeniesienia zwłok przodków rodziny Makomaskich, dawnych właścicieli tej majątności, z erygowanego przez jednego z nich kościoła w Zulicach, zamienionego obecnie na cerkiew. Przeniesienie to dokonane na zasadzie Najwyższego pozwolenia, odbyło się nadzwyczaj solennie, przy licznej asystencji duchowieństwa.

× Z Lublina. W «Gaz. Lubel.» czytamy: «Gospody ludowe w guberni naszej, a liczba ich już dziesiątek przeszła, jak się zdaje, mają być zapewnione, podwójną przynosząc korzyść, odcinając od pijanstwa i dostarczając, po rzetelnej cenie towarów pierwsze potrzeby włościan stanowiących, przy każdej bowiem zfwyjątkiem lubelskich, gdzie

byłoby to zbyt cennym, urządzony jest sklep, mający odbyć nie mały. Spodziewać się należy, iż za przykładem już dziś istniejących, powstanie i więcej gospód ludowych, chociaż ostatnimi czasy natrafiają one na jakieś niewytłomaczone przeszkody. W lubartowskim powiecie naprzykład, o ile wiemy, gotowe były fundusze na ich założenie w samem Lubartowie i osadzie Czemiernikach, lecz jak i tu, tak i tam otwarte nie zostały. Zachodzi tu jakieś nieporozumienie odnoszące się do formalności otwarcia, które jedynie wyjaśnić i usunąć należy, władza bowiem, jak to już zresztą z dziś istniejących w guberni gospód widzimy, otwarciu ich przeciwna nie jest».

× Z Mińska dowiadują się «St.-Pet. Wied.», że miasto ma zamiar prosić o zmianę nazwy swej na Mińsk-Skobelew; ulicę, przy której mieszkał Skobelew ostatnimi czasy, nazwać ulicą Skobelewa, a dom, w którym mieszkał, nabyć i założyć szkołę dla dzieci żołnierskich; w ogrodzie miejskim postawić binst Skobelewa, który był honorowym obywatelem miasta.

× Z Mińska. W tych dniach sądzono tutaj niejakiemu Pauliusa, który rozmaitemi czasy, zajmując posadę portefeullista w banku miejscowym, zdażył «przyswoić» sobie 29.000 rs. Zauważono to dopiero wtedy, kiedy Paulius znikł bez śladu. Po jakimś czasie wrócił jednak i oddał się dobrowolnie w ręce sprawiedliwości, która przez wzgląd na tę ostatnią okoliczność skazała go tylko na rok więzienia, pozbawiając niektórych szczególnych praw. Paulius, dodać trzeba, jest cudzoziemcem i jako taki nie miał prawa zajmować posady w banku bez kaucyi, której jednak nie złożył.

× Z Iwii (Wileńskiej gub.). Dysenterja panuje tutaj tak, że można powiedzieć niema ani jednego domu, w którym nie byłoby chorego. W ostatnich czasach na dysenterję zmarło tu ze 40 dzieci. Lekarza ani tu, ani w okolicy niema, a powiatowy lekarz przez cały czas trwania epidemii ani razu nie raczył do Iwii przyjechać.

× Z Wilna donoszą: Tutej-ze obserwatorium astronomiczne, mające być od nowego roku zamknięte, utworzone było pierwotnie przy akademii jezuickiej przez jednego z najznakomitszych matematyków XVIII stulecia, ks. Tomasza Żebrowskiego. Dźwignęło się później hojnością Elżbiety z Ogińskich Puzyniny, kasztelanowej mściławskiej. Po zgonie księdza Żebrowskiego w r. 1758 kierunek obserwatorium dostał się również słynnemu jezuitce ks. Marcinowi Poczubowski, który następnie zdał go na uczonego przyjaciela swojego, Jana Śniadeckiego, wieloletniego rektora uniwersytetu wileńskiego. Po Śniadeckim długo był kierownikiem obserwatorium niedawno zmarły jego wychowaniec, Piotr Stawiński, profesor uniwersytetu, który dopiero w roku 1843 złożył urząd dyrektora obserwatorium. Z późniejszych astronomów wileńskich zasługuje na wspomnienie Mateusz Gusiew, zmarły w r. 1863, który czynił usilnie starania około rozszerzenia i udoskonalenia powierzonego sobie zakładu naukowego. Odtąd w nieumiejętnych lub niedbałych rękach obserwatorium wileńskie dogasało.

× Z Wołkowyszek donoszą o strasznym pożarze, który miał miejsce w nocy z 11-go na 12-ty lipca. Zapalił się drewniany budynek, w którym były składy lnu. Wiatr był bardzo silny i ogień szybko się rozszerzył. Zgorzało około 170 budynków, a w tej liczbie 60 domów mieszkalnych. Wiele rodzin bez dachu. Pierwszą pomoc okazało Kowno, zkad miejscowy policmajster i kupiec Blumental przysłał pogorzelcom 140 pudów chleba. Majątek ruchomy nie był ubezpieczony od pożaru. Budowle zaledwo w połowie wartości ubezpieczone. Straty ogromne.

× Z Rakiszek (gub. Kowieńskiej) donoszą «Głosowi», że 20 lipca, wśród białego dnia 11 lotyszów i litwinów z dwunastoma podwodami zjechali do wsi dzierzawcy włościanina Stanisława Kaziulenasa w celu grabieży. Żonę Kaziulenasa Katarzynę wy-

bili, poczem w obecności gospodarza i jego służących zebrali z pola dziesięć ogromnych wozów żyta i przewieźli je do jednego z rabusiów.

∞ **Z Grodna** donoszą o strasznej ulewie, która wiele wyrządziła złego. W pobliżu Grodna nasyp drogi żelaznej został zepsuty. Pociąg nadchodzący udało się zatrzymać. Po reparacji drogi, która trwała kilka godzin pociąg puszczono.

∞ **Z Kowna.** Według danych zebranych przez «Kow. Gub. Wied.» w przeciągu pierwszej połowy czerwca r. b. w gub. kowieńskiej było pożarów 31, z których: z przyczyn nie-wiadomych 18, z powodu podpalenia 6, od piorunu 3, z powodu nieogłębności 4; strata ogólna wynosi 75,000 rs.

∞ **Z Kowna.** Właściciel fabryki «Heleny» położonej w okolicach Kowna miał zamówienie od ministerstwa dróg i komunikacji na dostawę mebli dla dwóch nowobudujących się kolei Kryworogskiej i Batkańczuckiej.

∞ **Z Podola.** Trzy miesiące temu przyjechali tu Anglicy i zajęli się poszukiwaniem fosforitów w rozmaitych częściach gubernii. Poszukiwania te miały najpomyślniejszy skutek. Po analizie chemicznej, której poddano te kamienie, okazało się, że zawierają one od 70—75% fosforytu wapiennego, t. j. ilość zupełnie dostateczną dla wyrobienia żelaza i produkta dla ugnojania gruntów. Dotąd znaleziono takie kamienie w dwóch majątkach podolskiej i chochińskim powiecie Besarabskiej gubernii. Dalsze poszukiwania, wchodzenie w nowe układy z właścicielami fosforytów i t. d. poruczyli Anglicy hr. Duninowi Wasowiczowi, a dostawianie ich do Odessy i na okrętach do Anglii—Henrykowi Czyprianowi. Do 7 czerwca wyprawiono z Odessy 12,000 pud. Fracht z Odessy do Londynu wynosi 24 kop. od puda.

∞ **Z Wołynia.** Doroczny objazd rabinów już się na Wołyniu rozpoczął, do Nowogrodzko-Wołyńskiego powiatu zawitało aż trzech na raz cadyków-cudotwórców: pierwszy, syn sławnego rabina z Turysk, dziedziczący godność i sławę po ojcu; drugi, rabin z Mińska, i trzech z Galicji. Wszyscy trzej, pisze «Wiek», podróżują ze switą i z każdego najbiedniejszego miasteczka wyciągają w średnim przecięciu od 200 do 500 rubli gotówki, nie licząc kosztów utrzymania samych cudotwórców i ich orszaku, oraz odstąpienia do sąsiedniego miasteczka, rozumie się po wysłaniu wszystkiego co się wyssać dało. Żydzi segregują swoich duchownych na mniej więcej uczonych, mniej więcej świętobliwych, a zręczniejszych z nich, którzy się w ich łatwowierność wkłócić umieją, przypisują cudotwórczość i jakąś moc rozumu nadludzką, która inaczej określić się nie da, jak słowami pewnego Żyda, który o podobnym rabinie tak się wyraził: «To taki mądry, że on gdy powie jedno słowo, to zapach po całej izbie się rozchodzi». Otóż ci «mądrzy» umieją wyzyskiwać swoje pozycję i od czasu do czasu objeżdżając kraj, wybierają haracz za one mądrości. Skutków z tej podróży świętobliwych, lud żadnych nie odnosi, krom wydatków na opłacenie spojrzenia w cudotwórcze oblicze. Nie starają się rabini podnieść moralności i czystej wiary w swoich współwyznawcach, a co najwięcej, osądzą polubownie kilku małych «groszowych» spraw, znacznie-szych bowiem na mądrość rabiniczną Żydzi nie chcą przykować i wolą je powierzyć sądom zwyczajnym. Naprawdę wykształcenia Żydzi walczą w tym względzie z ciemnotą swoich spółwierzonych; nie mogąc zapanować nad ich grubym przesądem i zaślepieniem, w końcu choć pozornie, przyłączyć się do nich muszą w holdzie i haraczu składanych cadykom, a to dla tego, żeby uprostego gminu nie stracić wziętości. Zaprawdę wartoby życzyć dla dobra kraju i społeczeństwa, żeby już raz zakończyły się te objazdy «świętobliwych», mających na celu osuszanie kieszeni i zaciemnianie głów motłochu i bez tego nieoświeconych. N.

∞ **Z Wołynia.** Korespondent «Gaz. Polsk.» podaje następujący fakt, wyjęty z miejscowego życia:

«Przy teraźniejszej obfitości darów Bożych,

należałoby, zdaje się, myśleć tylko o ich szczęśliwym zbiorze; jednak ciemne jakieś osobowości nie przestają podburzać tutejszy lud, tak gorliwie zwykle oddający się pracy o tym czasie. W powiecie Rowieńskim w okolicy Międzyrzecza koreckiego, we wsi Lipki własności Mikuliczów, powstały pomiędzy włościanami dość poważne zaburzenia, pochodzące z fałszywie wytłumaczonej im dobrowolnej separacji gruntów włościańskich od dworskich. Musiały one przybrać dość groźne rozmiary, kiedy Wołyński gubernator, na mocy służącego mu prawa, zapotrzebował całego batalionu, który przed tygodniem koleją żelazną udał się tam z Dubna. Za pojawieniem się żołnierzy, i po bardzo katerycznym przemówieniu władzy gubernialnej do dowódcy batalionu, jakich ma użyć środków na nieposłusznych, obalamuceni włościanie, widząc że to nie przelewki, mieli wrócić do porządku i posłuszeństwa. Więcej szczegółów, gdy je pozbięram od naocznych wiarogodnych świadków, nieomieszkam przesłać do «Gazety Polskiej» — dziś tylko powiem, że wszyscy się cieszą z zakończenia tej sprawy w samym jej zarodku — potępiają też wszyscy, niewytłaczając samych włościan, tych ciemnych i pokątnych wichrzycieli spokoju publicznego».

∞ **Z Dubna** piszą do nas: W tym roku mamy przesłiczny urodzaj zbóż ozimych i jarych, w powiecie dubieńskim i na całym Wołyniu. W roku zeszłym, urodzaj był piękny, w tym zaś roku bardzo świetny. Pomimo to jednak, ceny zboża, a mianowicie pszenicy i żyta, idą w górę, za granicą i u nas. — Widać zagranicą potrzebować będzie wiele naszego zboża. Śnież i mursz zniszczyły wiele pól przernych w Ameryce. Postęp rolnictwa i przemysłu jest tu widoczny: cukrownie coraz świetniejsze dają rezultaty; browary piwne coraz nowe powstają. Użycie piwa rozpowszechnia się między ludem, co jak u nas jest pocieszającym zjawiskiem. Przyzwyczajenie się do częstego użycia piwa za napój, zapobiega nadmiernemu użyciu gorzałki. — Dobrobyt włościan w ostatnich dwudziestu latach, znakomicie się poprawił. Jeszcze większy byłby postęp dobrobytu włościan, gdyby nie próżniactwo i pijaństwo. Koloniści czescy dobrze gospodarują; karczują kupione lasy, i mają pyszne zboża na nowinach. W Radziwiłowie, miasteczku nadgranicznym wołyńskim, w odległości malej milki od Brodów położonem, powstała nowa fabryka mebli giętych, kupca Wejara. P. Wiktor Witosławski, właściciel dóbr ziemskich, siostrzeniec znakomitego niegdyś agronoma wołyńskiego s. p. Maurycego hr. Ożierowskiego, założył pod Beresteczkiem wzorowy folwark i wzorowy zwierzynek dla dobra rolnictwa krajowego i dla pożytku obywatelstwa wołyńskiego. W dobrach Kazińskich K. hr. Tarnowskiego, w bliskości Beresteczka położonych, powstała smolarnia kotłowa, dystrylarnia terpentyny, nowy browar piwny. Wielka gorzelnia Kazińska przerabia na okowite kartofle i kukurydzę, nie zaś żyto, jak inne gorzelnie wołyńskie. Miasto Kozin zniszczone przez pożar w r. 1875, pięknie się odbudowało, dzięki znacznej pomocy dzieci. Pod miastem znajduje się źródło wody mineralnej żelazno-jodowej. Woda ta ma być bardzo pożyteczną w chorobach nerwowych, ogólnem osłabieniu ciała, cierpieniach ocznych i chorobach niewieściach, w niepłodności i osłabieniu męzkim. Kozin odległy jest tylko pięć wiorst od stacji kolei żelaznej kijowsko-brzeskiej Rudnia. X. Z.

∞ **Z Kijowa.** Ogromna liczba włościan, nie mających *de facto* ani jednego kawałka ornej ziemi, wzrasta, według słów korespondenta «Strany», rok rocznie z przerażającą szybkością w kraju południowo-zachodnim. Wchodzą tu głównie ci włościanie, których nadział z powodu strasznie rozwijającego się «kułaczestwa» przeszedł w inne ręce. Włościanin potrzebuje nieraz gwałtownie kilku dziesięciu rubli od razu, na kupienie roboczego bydła, zapłacenia podatku, lub na jakie wydatki z powodu uroczystości domowych; zwraca się zwykle do swoich sąsiadów, posiadających pieniężne zapasy. Takich wybrańców losu bywa jednak nie wiele w na-

azyh wioskach, dwóch, trzech, nie więcej; lecz oni to trzymają w ręku całą biedną ludność i zagarniają nadziały. Jak okropne następstwa prowadzi za sobą takie wyzucie z ziemi, niech przekona fakt następujący. Niedawno w wiosce Kurańcach, powiatu skwirskiego, gubernji kijowskiej, odebrali sobie życie przez powieszenie dwaj włościanie, ojcowie licznych rodzin. Bijąca w oczy rzecz jest to, że wioska, w której wieszają się wyzuci z ziemi włościanie, należy do gminy, posiadającej już od lat kilku towarzystwa kas oszczędności. Co dziwniejsze, w towarzystwach tych gra główną rolę nie zarząd, nie rada i nie zebranie ogólne, lecz wyłączenie buchalter — pisarz gminny, naznaczany tu przez mirowych pośredników.

— Stworzona przez p. Makowa instytucja urzędników, zaczyna ściągać na siebie niezadowolenie nawet półurzędowej prasy. Według słów «Kijewlanina», w Nieżynie jakiś podochocony urzędnik pokłócił się z kimś i zaczął strzelać. Poszkodowany doniósł o tem p. gubernatorowi; posłano urzędnika, który przeprowadził śledztwo i urzędnik został usunięty. Urzędnik m. Rajgorodki pociągnięty został do odpowiedzialności za nadużycia na służbie, powiadają nawet, że nadużycia te są liczne i ważne. O innym znów urzędniku niektórzy z aresztowanych donieśli, że brał od nich łapówki; zarządzono śledztwo, ale jaki jest jego rezultat niewiadomo.

∞ **Z Kijowa** piszą do «Głosu» że rabin Szapiro w imieniu bałtyckich Żydów zwrócił się z prośbą do gubernatora, ażeby złagodzić zechciał wyrok sądu wojennego, który wydał wyrok śmierci na dwóch głównych przestępców w czasie zaburzeń anti-żydowskich. Już hr. Urusow, jako adwokat zrównoważonych Żydów i w ich imieniu prosił sąd o złagodzenie wyroku, a dzieci i żona zabitego Kusznera przesłali telegram do gubernatora prosząc go o łaskę dla skazanych.

∞ **Z Taganrogu.** Rozeszła się tu pogłoska, że dokumenty potrzebne do śledztwa z powodu głośnej kradzieży na komorze doszły do Petersburga w tak opłakanym stanie, zmoczone i popsute, że nie można oddzielić jednego arkusza od drugiego.

∞ **Z Syberyi.** Ostatni Nr gazety «Sybir» zamieszcza następujący telegram jenerał-gubernatora wschodniej Syberyi (z Petersburga na imię prezydującego w radzie głównego zarządu, od 19 maja). «Wśród mam pożegnalną audyencyę u Jego C. Mości, potem wyjeżdżam wkrótce do Irkucka. Kwestye: wychodźstwa, włościańska i połączenia Obi z Jenisejem zatwierdzone; rozstrzygnięte są też kwestye: o przywilejach podnyskich wychodźców amurskiego kraju, o padośności chińczyków na równi z innymi cudzoziemcami, o wzmocnieniu etatów pogranicznego komisarza usuryjskiego i okręgowego zarządu celnego we Wławiostoku; utworzona kancelarya gubernatora, sąd okręgowy, usuryjski zarząd wychodźców; wyasygnowano 100,000 rs. na oddzielenie od przyszłego roku sądu od administracji, wprowadzenie nadzoru prokuratorskiego i asesorów zamiast sędziów śledczych; obiecano środki pieniężne i na inne niezbędne reformy Syberyi, z poruczeniem mnie wskazywania kolejnego wprowadzania ich. Jenerał-gubernator Anuczin».

∞ **Z Tomsku.** «Tomskim Wiadomościom» donoszą z Naryma o następującem zdarzeniu: «1 czerwca wieczorem udał się polak (Grabowski) do polaka Z., zabawił u niego długo i w nocy dopiero poszedł do domu; z rana nie znaleziono go w domu. Poszukiwania policyi nie odniosły żadnego skutku. Śród ludu rozeszła się pogłoska, że Grabowski ukrył się. Pogłoska ta trzymała się uporeczywie aż do 12 czerwca, w którym tajemnica zginienia Grabowskiego została wyjaśniona. Dwaj mieszkający Naryma, płynąc łódką po Łoju, spostrzegli unoszące się nad wodą ciało ludzkie, które natychmiast wyciągnęli na brzeg. Był to trup Grabowskiego. Szyja jego była osm razy okręcona sznurkiem, mocno, na dwa węzły zawiązanym; na piersiach znajdowała się niewielka rana zadana nożem. Widocznie było że został zamordowany. Poszukiwania wykryły, że zabójcą mi Grabowskiego byli: podoficer Judin i szeregowiec Taskajew, a współniczką żona zabitego. Taskajew przyznał się pierwszy, potem żona zabitego, w końcu Judin. Powodem zabójstwa miało być miłość żony Grabowskiego dla Judina. Za-

bójstwo wykonaniem zostało w następujący sposób: Judin i Taskajew rzucili się na Grabowskiego, gdy ten wchodził w nocy na swój dziedziniec, rzucili go o ziemię i włożyli mu stryczek; ranę zadali potem. Żona zamordowanego znajdowała się wówczas u siebie i słyszała wszystko.

KRONIKA Powszechna.

> NATURALNA WIELKOŚĆ ANIOŁÓW.

W średnich wiekach pisano sążniste uczone rozprawy na tematy tego rodzaju: jakie pieśni śpiewają aniołowie? czy tańczą i jakie tańce? jakie npięzenie ich skrzydeł? ilu ich jest? ilu ich zmieściłoby się mogło na końcu igły itd. Zdawaćby się tedy mogło, iż pytanie: «jaka jest naturalna wielkość aniołów?» do średniowiecznych i dawno zaniedbanych należy zagadnień. Świeży fakt okazuje, że tak nie jest; kwestya ta bowiem stała się przedmiotem urzędowego dociekania. Rzecz się ma tak: Według taryfy celnej, rzeźby w naturalnej wielkości są od cła uwolnione. Do Osieka sprowadził p. P. z zagranicy statuetkę anioła. Anioł był wzrostu, co najwyżej trzyletniego dziecka, a p. P. żądał uwolnienia od opłaty twierdząc, iż aniołowie wedle ustalonego mniemania podobni są do niewiniątek, że sprowadzona statuetka przedstawia zatem anioła «w naturalnej wielkości». Urząd celny nie zgodził się z tem zapatrywaniem, utrzymując, iż samo już pojęcie anioła każe nam wyobrażać sobie istotę pod każdym względem wyższą i potężniejszą od człowieka. Pan P. zmuszony został do opłaty cła, podał jednak rekurs do wyższej instancji z żądaniem, aby kwestya ta raz na zawsze zasadniczo rozstrzygnięta została, stosownie bowiem do uchwały, jaka zapadnie, zdecyduje się sprowadzić większą ilość aniołów z zagranicy lub tego zaniechać.

> SKŁADKI NA ŻYDÓW. Według «Jewish Chronicle» summa ofiar, zebranych z różnych stron starego i nowego świata na rzecz żydów rosyjskich, wynosiła z początkiem b. m. 230,000 funt. szter. (około 2 i pół miliona rubli). Summa ta rozdziela się na pojedyncze kraje jak następuje: Anglja dostarczyła 70,000 funt., Francya 50,000, Niemcy 40,000, Austria 20,000, inne państwa europejskie 20,000, Ameryka 50,000.

KORESPONDENCA REDAKCYI.

E. L. w P. Dziękujemy. Odrwane, częściowe wiadomości o urodzajach nie mogą mieć realnej wartości dla naszych czytelników. Zadośćuczynić tej uzasadnionej potrzebie postaramy się przez podawanie sprawozdań o ogólnym stanie urodzajów w Królestwie Polskiem i guberniach zachodnich, na podstawie źródeł urzędowych.

Księgarnia Polska JOZEFA UNGRA W PETERSBURGU

na placu Kazańskim (za Soborem) № 7.

Posiada na składzie wszystkie dzieła polskie. Załatwia prenumeratę wszystkich czasopism polskich i w ogóle pośredniczy we wszystkich interesach w zakresie księgarstwa wchodzących.

W Październiku r. b. wyjdzie z pod prasy: Kalendarz petersburski, społeczny, informacyjny, literacki i ilustrowany

„GWIAZDA“

pod redakcją Henryka Glińskiego.

Cena 60 kop., z przes. kop. 80.

Przedpłatę uprasza się przysyłać pod adresem księgarni.

PP. Księgarze prowincjonalni zechcą łaskawie znieść się z księgarnią co do ilości i ceny.

Wkrótce opuści prasę nowy katalog

CZYTELNI POLSKIEJ

znacznie pomnożonej doborowemi dziełami.

nowości:

Antologia poetów polskich, wybór najcenniejszych utworów poetów polskich, z 12 ilustracjami, w bardzo ozdobnej oprawie. Cena rs. 5.

Jankowski E. Sad i ogród owocowy—rs. 3.

Karasowski M. Fryderyk Chopin. Życie—listy—dzieła, dwa tomy, rs. 3.

Koziebrodzki Wł. Komedyje jednoaktowe.

Kraszewski J. I. Na tufactwie. Tęzy tomy w jednym.

Kutuzow P. Odpowiedź generałowi Skobelewowi kop. 30, na papierze welinowym k. 50.

Orzeszkowa E. Z różnych sfer. Nowelle. Seryn nowa, 1 rs. 60 k.

Prochaska A. Ostatnie lata Witolda. Studium z dziejów intrygi dyplomatycznej, 2 rs. 50 k.

Selingerowa I. Obowiązki kobiety każdego stanu z zakresu gospodarstwa domowego, 1 r. 50 k.

Stella-Sawicki Dr. Rady dla młodych mężatek, 75 k.

Śniadecki I. Żywot literacki Kołłątaja, kop. 40.

Wilczyński A. Na manowcach, powieść 1 rs. 50 k.

Wysocki Wł. «Wszyscy za jednego», fraszka. 45 k.

Zółkiewski St. Początek i progres wojny moskiewskiej 48 k.

NB. Na resztykę do każdego rubla uprasza się dołączać kop. 10.

A. B. do Tule. Drukowanie w ogóle powieści, a tembardziej dwutomowych, jest dla nas niemożliwe.

F. W. w Pet. Najzupełniej zgadzamy się z sz. panem, że indyferentyzm i apatya w rzeczach społecznych, szkoda nam bardzo wiele, i że złamanie nas z wady tej otrząsnąć się powinni. Jesteśmy jednak również przeświadczeni, że wszelkie oświatkowe nawoływania pozostaną zawsze głosem wołającego na puszczy. Katedrizm społecznych obowiązków wszyscy prawie umiemy na pamięć, tylko nie zawsze chcemy i możemy stosować go w życiu praktycznym.

M. D. S. w Dow. «Radaby dusza do raju, ale ją grzechy nie puszczają». Prosimy, bardzo prosimy, ale o skromniejsze rzeczy.

J. S. z Borysowskiego. Kronikę handlowo-ekonomiczną wprowadziliśmy niezawodnie; dotąd jednak nie udało nam się pokonać nastrożających się trudności wykonawczych.

NEKROLOGIA.

+ Przed dwoma tygodniami zmarła w Jampolu na Wołyniu po krótkiej śledniowej chorobie, w 65 roku życia Ludwika z Olizarów hr. Chodkiewiczowa. Pochodziła z rodu Olizarów, jednego z najstarszych i najmożniejszych niegdyś rodów wołyńskich. Była córką s. p. Gustawa Olizara, b. marszałka gubernialnego «szlachty wołyńskiej», a małżonką s. p. Mieczysława hr. Chodkiewicza, kapitana b. wojsk polskich, syna generała tychże wojsk, Aleksandra hr. Chodkiewicza, potomka historycznej hetmańskiej rodziny. Pozostawiła dwóch synów: Karola i Władysława, obu obywateli ziemskich na Wołyniu. S. p. Ludwika hr. Chodkiewiczowa odznaczała się wielką szlachetnością charakteru i dobroczynnością. Na pogrzeb, który się odbył w Dubnie zjechało się wielu obywateli z Wołynia i Litwy. Cześć jej pamięci!

Teatr Polski w Petersburgu i w Pawłowsku.

(Ostatni tydzień pobytu trupy dramatycznej).

Niedziela, 1 Sierpnia: Benefis trupy dramatycznej: **Radcy pana Radcy**, kom. w 3-ach aktach M. Bałuckiego; **Stryj przyjechał**, komedia w 1-ym akcie W. Koziebrodzkiego i **Divertissement** (balet).
Wtorek, 3 Sierpnia: **POŻEGNALNE PRZEDSTAWIENIE: Zemsta za mur graniczny**, kom. w 4-ach aktach Al. hr. Fredry i balet.

Czwartek, 5 Sierpnia: Benefis p. Józefy Melanowskiej, prima balleriny trupy. Program tego przedstawienia będzie ogłoszony w gazetach codziennych.

Dr Fr. Rubinstein, Władimirskij pr. 2, przyjmuje z chorbami kobiecymi we wtorki i piątki od 3-iej do 4-iej. Porady po polsku.

GABINET DENTYSTYCZNY i Laboratorium sztucznych zębów Józefa Landau w Petersburgu, na rogu W. Morskiej i Grochowej № 23, otwarty codziennie od 10—5; konsultacje w języku polskim. (3-0-4)

UPRASZAM

pp. lekarzy, adwokatów, rejentów, dentyków, weterynarzy o nadesłanie dokładnych swych adresów, z wymienieniem godzin przyjęcia. Radbym również posiadać adresy pp. rękodzielników, właścicieli wszelkiego rodzaju zakładów i w ogóle wszystkich, którzy mają styczność z publicznością. Adresy te pragnę umieścić w **Przewodniku Petersburskim** kalendarza „**GWIAZDA**” na rok 1883.

Wszelkiego rodzaju ogłoszenia przyjmuję do „**Gwiazdy**” po cenie: 12 rs. za całą, 7 rs. za pół i 3 rs. 50 k. za ćwierć stron.

Adres: Księgarnia J. Ungra, plac Kazański, za soborem, № 7.

Redaktor i wydawca Henryk Gliński.



WASILEWSKI & KANIEWSKI

Warszawa, Hotel Litowski.

SKŁAD NASION I NARZĘDZI ROLNICZYCH

Na zbliżający się sezon mają honor polecić

KARTOFLARKI syst. GŁĘBOCKIEGO

z znacznymi ulepszeniami na r. b.

Kartoflarki Głębockie na wszystkich konkursach, w których brały udział, zawsze pierwszemi odznaczone zostały nagrodami i tak, na międzynarodowym konkursie w Greifswalde w r. 1879, na którym współubiegło się 80 kartoflarek innych systemów, w Wriezen w r. 1880, w Bydgoszczy w r. 1881 etc.

Kartoflarka Głębockie, przy obsadzie 3—4 koni, 2 ludzi i 12 kobiet do zbierania, wykopuje dziennie 3 morgi trzystoprowowe, wybiera kartofle zupełnie dokładnie, nie zasypując ich, lecz układając ich w rząd około 8-miu cali szeroki, co zbieranie ich nadzwyczaj ułatwia.

CENA KARTOFLARKI GŁĘBOCKIEGO WYNOŚI RS. 225.

Ze względu na ograniczoną liczbę zamówionych egzemplarzy, dostawa kartoflarek Głębockie na czas, tylko przy zamówieniach, sadatkowanych do dnia 1 sierpnia, gwarantowana być może. (12—4—4)

NOWO ZAŁOŻONA W WARSZAWIE

przy ulicy Mazowieckiej № 14

Księgarnia i Skład Nut

LESMANA I SWISZCZOWSKIEGO.

DAWNIEJ BERNARDA LESMANA

zaopatrzoną jest stale w najświeższe wydawnictwa krajowe i zagraniczne; przyjmuje zamówienia na wszelkie książki, nuty i pisma i ekspeduje takowe jak najpункtualniej po cenach katalogowych i redakcyjnych.

Księgarnia udziela wszelkich informacji, w zakresie księgarskim i wydawniczym wchodzących, i dla tego uprasza osoby interesowane, zamieszkałe w Królestwie i Cesarstwie, o odnośnienie się wprost pod wyżej wskazanym adresem. Katalogi na żądanie przesyłane będą gratis. Księgarnia poleca między innemi, ostatnie wydawnictwa.

F. A. Lange, *Historia filozofii materialistycznej*, tłumaczenie z trzeciego niemieckiego wydania przez Aleksandra Świętochowskiego i Feliksa Jezierskiego, 2 obszernie tomy każdy po rs. 3.

Al. Świętochowski. *O Epikureizmie*, cena kop. 40.

Hr. P. Kutuzow, *Rzeczywiste interesy świata słowiańskiego i pokój europejski*. Odpowiedź gen. Skobelewowi. k. 30.

Dr. Karol Hertz. *Kurs Geometrii (Planimetrii)* ze 193 drzeworytami w tekście. Cena w oprawie rs. 1 k. 20.

Dr. Jul. Petersen. *Metody i teorie rozwiązywania zadań geometrycznych konstrukcyjnych zastosowane do przeszło 400 zadań*, przełożył z niemieckiego Dr. Karol Hertz. Cena kop. 60.

Lira Polska. Miniatury wybranych wyborowych poezji polskich. Tomik I, cena kop. 30, w ozdobnej oprawie ze złoczonymi brzegami kop. 50.

Wiktora Gamulickiego. *Zbiór poezji*, tomik II. Cena kop. 50.

ПОСТУПИЛИ ВЪ ПРОДАЖУ

ВО ВСѢХЪ КНИЖНЫХЪ И БУМАЖНЫХЪ МАГАЗИНАХЪ

ЭДУАРДА ГОНПЕ

I. КАЛЕНДАРЬ-ЕЖЕДНЕВНИКЪ 1883 Г.

(Годъ XII.)

(Eduard Hoppe's Abreisskalender)

(Годы XII.)

СЪ ПРИЛОЖЕНИЕМЪ:

1) Табелъ-Календаря, 2) Справочной книжки, 3) книжки «Домашний врачъ».

Цена: 75 к.; съ перес. 1 р. 25 к. за экземпляръ; на вклеиваемой бумаге 1 р., съ перес. 1 р. 50 к.

II. КАЛЕНДАРЬ ДЛЯ ХОЗЯЕКЪ 1883 Г.

(Годъ I.)

(Eduard Hoppe's Abreisskalender für Hausfrauen)

(Годъ I.)

СЪ ПРИЛОЖЕНИЕМЪ:

1) Табелъ-Календаря, 2) Поваренной книги, 3) «Домашний врачъ».

Цена: 1 руб., съ перес. 1 р. 50 к.; на велен. бум. 1 р. 25 к., съ пер. 1 р. 75 к.

Главный складъ въ С.-Петербургѣ, Вознесенскій пр., д. № 53, въ конторѣ Эдуарда Гонпе.

WYDAWNICTWA POLSKIE KSIĘGARNI B. M. WOLFFA

w PETERSBURGU, Gościenny dwór, Nr 17 i 18. w MOSKWI, na Petrowce, dom Michałkowa, Nr 5. w WARSZAWIE, u L. Polaka, Nowy-Swiat, Nr 89.

Alzog. Historia powszechna kościoła; tłumaczenie Ka. St. Krasieńskiego, biskupa wileńskiego; 3 t. rs. 8.
Bartoszewicz. Znakomici mężowie polscy w XVIII wieku. 3 tomy. Cena rs. 6.
Brodziński. Wiesław. Sielanka krakowska z rysunkami Fredry i Kossaka 40 kop.
Byron. Wędrowki Czajd Harolda, tłumaczenie Budzińskiego 50 kop.
Chadkiewicz. Haman. Tragedya 50 kop.
Chadkiewicz. Nasza ziemia. Powieść 75 kop.
Dziejopisowie krajowi w przekładzie z języka łacińskiego na polski. zawierający monografię Solikowskiego, Sobieskiego, Orzelskiego, Heidensteina, Wassenberga i innych. 12 tomów. Cena rs. 8.
Gossoryński. Dziennik podróży do Tatrów, 2 tomy 75 kop.
Gossoryński. Sobótka. Powieść wierszem, 40 k.
Gregorowicz. Tomek Sandomierzak. Powieść 3 tomy 1 rs. 20 k.
Hołowiński. Pielgrzymka do ziemi świętej, odbyta i opisana przez X. Ignacego Hołowińskiego. Cenars. 6.
Humboldt. Obrazy natury. Tłóm. prof. Urbańskiego. 2 tomy. Cena rs. 1.
Jaswiński. Praktyczna metoda nauczania się języka francuskiego. 2 tomy. Cena rs. 1.
Jerlicz. Latopisec, albo kronika. 2 t. Cena 75 k.
Kaczkowski. Bracia ślubni. Powieść z czasów Augustowskich; 3 tomy 2 rs. 25 k.
Kaczkowski. Mąż szalony. Pow. 2 t. 1 rs. 25 k.
Kaczkowski. Wnuczęta. Pow. wspólna. 4 t. 2 rs.
Kaczkowski. Ostatni z Nieczujów. 6 t., rs. 4 k 25.
Kempis. O naśladowaniu Chrystusa. 35 k.; w oprowie 1 rs. 50 k., 2 rs. 2 rs. 50 k.
Koronowicz. Słowo dziejów polskich. 3 t. 12 rs.
Korzeniowski. Dramata 2 tomy 1 rs.
Korzeniowski. Tadeusz Bezimienny. Powieść 3 t. 1 rs. 50 kop.
Korzeniowski. Wyprawa po żonę. Powieść 2 tomy 1 rs. 25 kop.
Krasicki. Pan Podstoli, 75 kop.
Kraszewski. Komedjanci. Powieść, serya II 75 k.
Libelt. Estetyka, czyli umietywo piękne, cz. II, 2 tomy, 2 rs.
Lüben. Przewodnik do wykładowi historii naturalnej, z drzeworytami. 4 tomy. 1 rs.
Lada Zabłocki. Poezycy, kop. 50.
Malczewski. Marja. Powieść ukraińska z ilustr. Fredry, 35 k., w oprowie na płótno angielskie 45 k.
Matlewicz. Kazania na wszystkie w roku niedziele i święta. 4 tomy, 2 rs.

Mickiewicz. Pisma w 6 tomach, z portretem autora, rs. 12.
Mickiewicz. Konrad Wallenrod, Grażyna, z dołączeniem tłumaczeń francuskiego i angielskiego, z illust. K. Tysiewicz. W w. 8-ce, rs. 5. w pięknej oprowie rs. 6 kop. 50.
Miller. Dr. Domowy lekarz homeopata. rs. 1.
Muoszkowski. Gramatyka języka polskiego: mała, kop. 80. większa kop. 50.
Niemcewicz. Śpiewy historyczne. Wydanie miniaturowe. W oprowie rs. 1 kop. 50; wydanie ilustrowane w oprowie rs. 7.
Norwid. Auto-da-fé. Komedya 20 kop.
Ołtarzyk polski mniejszy. Zbiór katolickiego nabożeństwa do najpotrzebniejszego, z ksiąg przez kościół potwierdzonych, dla użytku wiernych ułożony, k. 50; w oprowie rs. 1 k. 50, 2 rs., 3 rs.
Ołtarzyk złoty, czyli krótkie zebranie różnego nabożeństwa, z dodaniem modlitw i pieśni, kop. 50; w oprowie rs. 2, w bogatej oprowie ze złoceniami brzeg. rs. 3, w uksamit rs. 5, w kość słon. rs. 15.
Pol. Pamiętniki Winińskiego 3 tomy 1 rs. 80 k.
Plejada polska, z ilustracyami: Kossaka, Kostrzewskiego, Fredry, Staszynskiego. W wielkiej 8-ce. rs. 4 kop. 50; w oprowie rs. 5 kop. 50.
Pütz. Kurs geografii porównawczej, rs. 1.
Rzewuski. Pamiętniki Michałowskiego 3 t. 1 rs. 50.
Rzewuski. Zamek krakowski, Romana historyczny z wieku XVI, 2 tomy 1 rs. 50 k.
Skarbożycki poezji polskiej. 12 tomów w ozdobnej oprowie. rs. 10; wydanie w 3-eh tomach mniejsze. rs. 4; w 2-eh tomach, rs. 8.
Skarbek. Pamiętniki Seglusa. Przygody i opowiadania Dodosińskiego, 75 k.
Skarga. Żywoty świętych starego i nowego zakonu z dodatkami życiorysu Skargi, skróconego przez J. Bartoszewicza i z portretem Skargi. 2 tomy, z rycinami rs. 3, w oprowie rs. 4 kop. 50; wydanie na welinie ze stalorytami rs. 8, w oprowie rs. 9 kop. 50.
Śliwański. Jan Bielecki, z drzeworytami 40 k.
Śmigielka. Sukcesja i praca. Powieść, 50 k.
Sowa. Poezycy. 50 k.
Sowa. Dział i wczoraj 2 tomy 1 rs.
Sztaymer. Pamiętniki nieboszczyka Pantofla, 2 t. 80 k.
Tripplin. Podróż po księżycu 50 k.
Tripplin. Wspomnienia z podróży 4 t. 2 rs. 50 k.
Tyszyński. Rozbiory i krytyki. 3 tomy 2 rs.
Weber. Rys dziejów powszechnych. 2 tomy, 1 rs.
Weresszyński. Kazania, 1 rs.

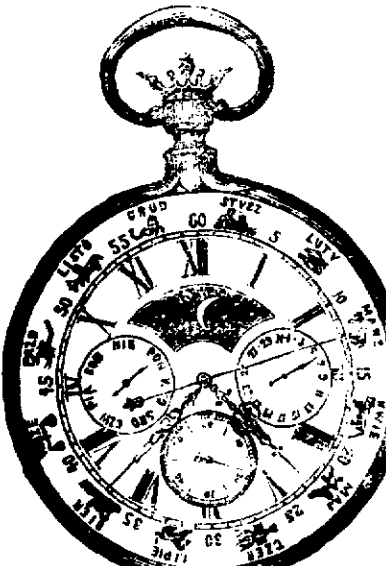
Wicherski. Nowy Harpagon. Komedya, 20 k.
Wieniec roku łaskawości Pańskiej. Zbiór nabożeństw w nowszych czasach łaskami i odpustami przez stolicę apostołską zaleconych; kop. 5, w oprowie 1 rs. 50 k.

Monumenta regnum poloniarum crasoviensis. Miedzioryty Stachowicza, przedstawiające groby i pomniki królów polskich w Krakowie; w wielkim in-folio formacie, 20 rs.
Portret Adama Mickiewicza, litogr., 75 kop.
Portret biskupa Hołowińskiego, 1 rs.

Książki dla dzieci i młodzieży.

Bajki Jachowicza, z rysunkami W. Gersona. Tom w 8-ce w ozdobnej oprowie rs. 1; z rycinami kolorowanymi rs. 1 kop. 50.
Bajki Krasickiego, z rysunkami kolorowanymi A. Zaleskiego. Tom w 8-ce w ozd. tekturze, rs. 1.50.
Koleda. Podarek dla dobrych i grzecznych dzieci. Abecadło i stopniowa nauka czytania. Wydanie ozdobione 120 drzeworytami. Cena kop. 50; w oprowie z okładką wyszlusowaną złotem cena rs. 1.
Obrazy mszy, albo wykładowi modlitw i obrzędów najświetlejszej ofiary, dla użytku młodzieży; 1 tomik miniaturowy. Cena kop. 20; w oprowie kop. 75; w ozdobnej oprowie cena rs. 1.
Śpiewy historyczne Juliana Ursyna Niemcewicza z 33 rycinami J. Kossaka, H. Pillatego, z dodatkami nut; ozdobne wydanie na welinowym papierze, w oprowie płóciennym, ze złoceniami brzegami i wyciśniętym popiersiem autora, cena rs. 7; w oprowie szagrenowej rs. 10, bez oprowy rs. 5.
Śpiewy dla dzieci, przez Stanisława Jachowicza z 12 drzeworytami według rysunku W. Gersona, i muzyk kompozyty Lubomirskiego, Moniuszki, Dobrzyńskiego i innych. 75 kop.
Wędrowki do krainy baśni i bajek. Rymowane gawędki z kolorowanymi rysunkami w ozdobnej tekturze. Cena rs. 1.
Wspomnienia z lat dziecińczych, przez Matkę Dobrosławę; 2 tomy, rs. 1.
Złota różdżka. Grzechy dziatwy, z kolorowanymi rycinami w ozdobnej okładce, rs. 1.
Zwierzęta jak dzieci. Wesołe bajeczki z kolorowanymi rycinami w ozdobnej tekturze, rs. 1.
Zwierzęta jak dzieci. nowe. Wesołe bajeczki z 15 kolor. rycinami, w ozdobnej tekturze, rs. 1. (25-0-4)

Księgarnia B. M. Wolffa w Petersburgu posiada na składzie znaczny wybór książek w języku polskim, rosyjskim, francuskim, niemieckim i angielskim, zaczynając od broszurek aż do wielkich ozdobnych wydań. Księgarnia przyjmuje prenumeratę na wszystkie pisma periodyczne w kraju lub zagranicą wychozące. Katalogi swych wydań w języku rosyjskim, księgarnia wysyła żądającym bezpłatnie. Zamówienia wykonują się jak najakuratniej.



W WIELKIM WYBORZE
ZEGARKI GENEWSKIE
 Patek, Philippe i Sp.
 i z innych pierwszorzędnych fabryk
REGULATORY FREIBURSKIE,
Zegary Paryskie,
SZKATUŁKI GRAJĄCE
 z repertuarem kompozytorów polskich
KOLEKCJE ANTYKÓW
 Dewizki złote i z trwałej kompozycji po cenach umiarkowanych
 poleca
F. WORONIECKI
 Zegarmistrz przy ulicy Czystej, naprz. hot. Europejsk.
 W niedziele i święta zakład zamknięty.
 (23-1-1)

Skład maszyn i narzędzi rolniczych w Elizawetgradzie

W. DOBROWOLSKIEGO

rekomenduje oryginalne pługi i siewniki rzędowe Rud. Sacka z Plagwitz, młocarnie C. Beermann i t. p. (24-2-1)

SPECJALNY

hurtowy i detaliczny skład termometrów (wszelkiego rodzaju), barometrów, areometrów i innych towarów optycznych

A TAKŻE

skład główny wody kolońskiej pod firmą

„FORTUNA”

Zimni pierzeulok № 1 w bliskości Kasan-skiego Soboru. (4-3-3)

INTROLIGATOR KUPORT, Nowski просп. 59, m. 32.

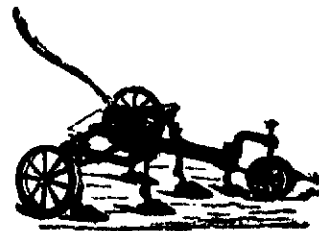
M. STARKMANN I SP.

MAGAZYN MÓD KRAWIECKICH

mają honor zawiadomić, że magazyn i warsztat przeniesione zostały do nowego lokalu:

Nowski просп., dom № 11, między Wielką i Małą Morską.

Ceny ubiorów przystępne, zastosowane do wszelkich zapotrzebowań obywateli. Towary otrzymują się z pierwszorzędnych fabryk Francji i Anglii. (25-3-1)



ORYGINALNE KULTYWATORY KUHNKEGO.

Całe zbudowane z żelaza kutego o 5 stalowych radliczkach, z przyrządem do podnoszenia i regulowania, na wszystkich konkursach okazały się zawsze najlepszymi i najpraktyczniejszymi. Na wystawie w Warszawie w czerwcu w r. 1882, po odbytej próbie w Rakowie, Kultywatory Kuhnkego jedne tylko zostały premiiowane.

Kultywatory Kuhnkego głęboko i spulchniają ziemię do każdej żądanej głębokości do 12 cali, przy uprawie gruntu, tak na wiosnę jak i na jesień, jak najszerzej znajdują się mogą zastosowanie, podług zdania, najrenomowańszych gospodarzy. Kultywatory Kuhnkego powinny się znajdować w każdym racjonalnie prowadzonym gospodarstwie.

Cena oryginalnego kultywatora Kuhnkego wynosi rs. 80.

Szczegółowe opisy ze świadectwami znanych w kraju gospodarzy, oraz opis kilkuset osób, które w ostatnich dwóch latach nabyły w Królestwie Kultywatory Kuhnkego, na każde żądanie odwrotną przesyłamy pocztą.

WASILEWSKI & KANIEWSKI

w Warszawie, Ulica Nowo-Senatorska, 5
 Hotel Litewski. (11-4-4)

SŁUŻĄCY znający języki: polski, rosyjski, niemiecki, z dobrą poleceniami, poszukuje miejsca u kawalera lub doktora. Fontanka, 103, u szwajcara. (27-1-1)

AKUSZERKA mająca zakład położniczy od 1870 r. z wygodnym mieszkanem dla chorych, przyjmuje dla odbycia położu, z zachowaniem tajemnicy. Maksimil. zaułek d. № 2 m. 22. (2-4-4)

Młoda osoba życzy udzielać lekcje jęz. polskiego i robót. Adres: Wozniesieński просп., d. № 30, mieszk. 6, pokój 7.

REDAKTOR i WYDAWCA Erasm Piltz.